NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 10 stycznia 1927 Nr. 7

NO[illegible]Y DZIENNIK

Adres redakcji i adm[illegible]ów, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto cz[illegible] w Krakowie 460.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „[illegible]WY DZIENNIK"
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40. kwrt. Zł 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60. „ 13·20
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00. „ 15·00
Zagranica: z przesyłką pocztową „ „ 8·00. „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15 [illegible] milimetr 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. [illegible] w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Z[illegible] [illegible]atulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne [illegible]0% droższe

Międzynarodowa pozycja Polski

Kraków, 9 stycznia.

(Th) „Krakanie" w polityce, szczególnie w jej zagranicznym zakresie, jest nietylko estetycznie niemiłym dźwiękiem, ale także rzeczowo szkodliwem poczynaniem. Nikogo ono, oczywiście, nie wzrusza, litości i współczucia niejakiego nie wzbudza, natomiast osłabia własną wolę i paraliżuje siłę i stanowczość decyzji. A jeżeli krakanie w polityce zagranicznej jest skierowane ku bocznym celom, naprzykład ku osłabieniu powagi własnego rządu, to zakrawa ono już wprost na rodzaj „zdrady głównej", bo wystawia autorytet własnego państwa na szwank i podkopuje jego siłę samoobrony.

Tak samo brzydką i szkodliwa jest druga skrajność — bezgraniczna wiara we własne siły, przeradzająca się szybko w buńczuczność, która często swoją pretensjonalnością budzi wstręt i ośmiesza.

Nasza endecja, bodaj-że najmniej ze wszystkich naszych politycznych ugrupowań politycznie dojrzała i zrównoważona, która faktycznie niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała, — nasza endecja, powiadamy, ma w swoim biednym rejestrze politycznym właśnie tylko te dwa zasadnicze tony: krakanie lub buńczuczne hałasowanie. Nastrojenie na jeden z tych biegunowo przeciwnych tonów zależeć będzie zawsze od jednej okoliczności: czy oni są u steru, czy ktoś z innego stronnictwa. Jeśli są u steru, to, naturalnie: brzęczą ciągle i bezustannie szabelką, choćby jakąś paradową karabelą. Wtedy nikt im nie jest równy, a oni to dzierżą niepodzielnie władzę nad światem, który się przed nimi powinien tarzać w prochu. Wtedy są gotowi wypowiadać wojny choćby największym mocarstwom świata, nawet zjednoczonym razem. Kiedy jednak politykę prowadzą inni, to wtedy zapełniają świat swoimi żalami, swoim poprostu babskim płaczem, bo tuż, tuż otwiera się przed nimi przepaść, w której lada chwila zginiemy.

I tak to bywa, że endecja, kiedy rządzi — a kiedy ona, w gruncie rzeczy, niestety nie rządzi? — rozkłóca nas z całym światem i swoją butą budzi przeciw nam nieufność i niechęć, a! bo, kiedy tylko krytykuje, osłabia stanowisko Polski na świecie i szkodzi i przeszkadza.

Swoją drogą byłoby niezmiernie korzystnem dla polskiej racji stanu, gdyby się nasi politycy czynni dobrze wsłuchiwali i wpatrywali w polityczne metody endecji, ażeby się dokładnie nauczyć, jak polityki — nie robić.

Takie refleksje nasuwa szczególnie ostatnie wystąpienie przedstawiciela endecji na komisji zagranicznej. Całe przemówienie — jedno krakanie bez cienia konstruktywnej myśli. A przytem zupełne zapomnienie o tem, ile on sam i jego przyjaciele szkody przynieśli polityce zagranicznej polskiej wtedy, kiedy wszechwładnie rządzili.

Oto jeden przykład: Nasze stosunki z Niemcami.

Endeccy politycy, szczególnie poznańskiego pochodzenia, zawsze ustosunkowali się do Niemiec, jak uczniak opuszczający mury szkolne do swojego surowego nauczyciela, albo jak zwolniony więzień do dozorcy więziennego: ulżyli sobie w mocnych słowach. A ilekroć ktoś przytomny zwracał uwagę, że to jednak potężny sąsiad, z którym trzeba szukać, jeżeli niemożliwe obecnie przyjaznych, to przynajmniej poprawnych stosunków, — to się na takiego człowieka patrzyli, jak na warjata, a okrzyczeli go zdrajcą państwa. Jakżeż? Czy to nie jest powalone państwo, krwawiące z tysiąca ran? Czy nie mamy naszej „gwarantki" nad Sekwaną? Ciemni, jak są w każdej swojej nienawiści, nie spostrzegli zupełnie, że ta potęga dźwiga się z olbrzymią energją i że największe potęgi świata, każda z własnych i nieraz nawet ze sobą sprzecznych przyczyn, pomaga Niemcom w tym procesie regeneracyjnym. Nie wiedzieli i nie przypuszczali, — co zresztą dla każdego rozsądnego człowieka było jasnem i prostem, że nikt nam kasztanów z ognia nie wyciągnie, że nikt dla nas nie poświęci ani swojego bezpieczeństwa, ani swoich interesów, choćby na wet materjalnych. Spuszczali się na innych i zostali — opuszczeni.

Dlaczegoby nie przypomnieć fakt, który każdy wtajemniczony doskonale zna? Za rządów p. Grabskiego można było dość stosunkowo łatwo i szybko do zupełnego porozumienia z Niemcami, gdyby się miało odwagę poskramiać i powściągać trochę swoją endecką buńczuczność. To, co my dzisiaj dajemy, byłoby wystarczało na dziesięć traktatów handlowych i politycznych. Wtedy jednak zagrano na rejestr hałaśliwości.

Dziś znowu przesadza się w drugim kierunku. Dziś się rozpacza. Już się widzi kurytarz zabrany, Górny Śląsk zagrożony i Bóg wie, co jeszcze za nieszczęścia.

Niewątpliwie należy stwierdzić, że sytuacja nie jest łatwą, jak to mężnie przyznał p. Zaleski, ale nie jest ona znowu tak bezpośrednio groźną, ażeby trzeba było szaty zdzierać.

Nikt chyba nie będzie się obawiał, że Niemcy już jutro — pojutrze wykonają atak na nasze zachodnie granice. Wogóle jest niesłychanie trudno przypuścić, że Niemcy myślą i mogą myśleć o jakiemś zbrojnem załatwianiu swoich pretensyj, stojących w rażącej sprzeczności do litery i ducha traktatu wersalskiego. Jeszcze traktat wersalski jest niewzruszoną podstawą całej polityki międzynarodowej Europy. Jeszcze nikt nie odważył się podnieść ręki na ten instrument pokoju europejskiego, którego zaprzysiężonym stróżem jest Liga Narodów. Jeszcze nikt nie odważył się mówić, a bodaj że nawet myśleć o wznieceniu ognia w Europie. A chyba w Niemczech, jak na całym świecie, zdają sobie ludzie, nawet najprostsi i politycznie mało doświadczeni, sprawę z tego, że nigdy już nie można będzie ognia lokalizować. — Każda iskra, gdziekolwiekby wybuchła, zapali znowu całą Europę, a wtedy ją i spali, doszczętnie spali.

Co więc stoi na porządku dziennym? Nic poza pertraktacjami dyplomatycznemi. Trudne to są, niewątpliwie, dla nas pertraktacje, wymagające istotnie nietylko dużo mądrości i przezorności, ale też silnej woli i szybkiej decyzji. Ale właśnie dlatego, że taka jest nasza pozycja na terenie międzynarodowym, to jest obowiązkiem wszystkich czynników politycznych, począwszy od odpowiedzialnego za losy państwa rządu, a skończywszy na ostatnim żurnaliście prowincjonalnym, zachować nietylko zimną krew, ale też — a to w pierwszym rzędzie — głębokie poczucie odpowiedzialności za to, co się mówi lub postanawia. Nie wolno ani łudzić rządu do nieostrożności, ani go osłabiać w jego autorytecie nazewnątrz.

Dojrzałe społeczeństwa tem się odznaczają, że w sprawach zagranicznych zagadnień twożą żelazny pierścień około rządu, o ile ten rząd nie robi karkołomnych kroków.

P. Zaleski, kontynuując linję polityki p. Skrzyńskiego, nie robi takich skoków niebezpiecznych. Idzie on po linji pacyfistycznej polityki, która, pomimo wszystko, jest jedyną wytyczną naszej epoki. Na tej linji nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Kto bowiem dzisiaj — i chyba na długi czas jeszcze — od tej linji zboczy, ten będzie miał cały świat przeciw sobie.

A tego chyba nas wojna światowa nauczyła: Nec Hercules contra plures. Przeciw całemu światu nawet najmocniejszy się nie ostoi.

Kto jasno patrzy, a nie ma smutnej odwagi igrać z ogniem, jednak dojdzie do jednego głębokiego i niewzruszonego przeświadczenia: siła Polski w niewątpliwych trudnościach, które się przed nią podnoszą, leży tylko i wyłącznie w jej szczerej pokojowości.

Dziś w numerze:

Rząd ma otrzymać pełnomocnictwo do zmiany ordynacji wyborczej?

Możliwość przedłużenia obecnej kadencji sejmowej.

Warszawa (AW) Dzisiejszy „Kurjer" podaje sensacyjną wiadomość, pochodzącą z kół sejmowych, że czynniki parlamentarne porozumiały się ostatecznie z rządem w sprawie zmian ordynacji wyborczej. Pertraktacje te dały wynik taki, że niektóre partje prawicowe i centrowe pod pewnymi warunkami mogłyby się zgodzić na rozszerzenie pełnomocnictw rządowych tak, aby objęły one również upoważnienia do sprawy ordynacji wyboczej. Jednocześnie mia ła być ewentualnie przedłużona kadencja obecnego sejmu, co możnaby uzyskać w Sejmie, gdyby zmianę ordynacji wyborczej dało się przeprowadzić w zbliżającym się okresie prac sejmowych.

Należy jednak zwrócić uwagę, że przedłużenie kadencji sejmowej mogłoby być przeprowadzone jedynie na drodze zmiany konstytucji, co wymagałoby zatem 2/3 głosów.

Fantazje ks. Radziwiłła na temat tronu w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. I. Sin. Z Budapesztu donoszą Książę Aleksander Fryderyk Radziwiłł, ożeniony z Węgierką udzielił wywiadu współpracownikowi pisma węgierskiego „Magyar Ossak“ na temat kwestji monarchistycznej w Polsce. Na zapytanie, czy ks. Janusz Radziwiłł pretenduje do tronu polskiego, Aleksander Fryderyk Radziwiłł oświadczył, że nic o tem nie wie, chociaż rodzina, z której ks. Janusz Radziwiłł pochodzi, cieszy się w Polsce dobrą opinją i wielką popularnością, gdyż pochodzi wprost z linji królewskiej. W Polsce — mówi dalej ks. Aleksander Fryderyk Radziwiłł — jest u steru rząd monarchistyczny (!!). Prawdą też jest, że rokowania o objęcie tronu polskiego były prowadzone z księciem Aosta i księciem Parmy, jednakże obaj odmówili objęcia tronu. Obecnie szuka się kandydata na tron w kraju (!). W końcu oświadczył jeszcze ks. Radziwiłł, że jego zdaniem najlepszym kandydatem na tron polski byłby jeden z członków rodziny Habsburgów.

Konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych

w sprawie izb handlowo-przemysłowych

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 8 1. Sin. W siedzibie centralnego związku polskiego przemysłu górniczego w Warszawie odbywa się konferencja przedstawicieli rozmaitych sfer gospodarczych celem uzgodnienia zapatrywań na sprawę izb handlowych i przemysłowych. Na posiedzeniu okazało się, że wszystkie polskie organizacje handlowe i przemysłowe doszły do porozumienia w najważniejszej sprawie tj. w sprawie wyborów, które mają się odbyć systemem mieszanym, polegającym na tem, że część członków izb handlowych i przemysłowych ma być wybierana przez głosowanie powszechne, część zaś ma wejść do izb handlowych jako zamianowana przez organizacje, część zaś jako zamianowana przez ministerstwo handlu i przemysłu przez kooptowanie. Zaznaczyć należy, że związek kupców żydowskich domagał się wyboru powszechnego. Narady dzisiejsze mają na celu uzgodnienie zapatrywań w pozostałych kwestjach.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, narada dzisiejsza nic doprowadziła do porozumienia.

B. min. Stan. Grabski występuje z endecji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. I. Sin. Trwające od kilku tygodni nieporozumienia między posłem Stanisławem Grabskim a kierownikami ZLN sfinalizowały się wreszcie w czasie feryj świątecznych Mimo zabiegów rozmaitych przyjaciół politycznych, p. Stanisław Grabski opuszcza definitywnie szeregi stronnictwa i zamierza poświęcić się wyłącznie pracy naukowej i publicystycznej.

Koleje państwowe po raz pierwszy przyniosły zysk

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. I. Sin. Polskie koleje państwowe wykazały w roku ubiegłym poraz pierwszy od czasu istnienia państwa polskiego 32 miljony złotych zysku. Z podwyżki taryf kolejowych w grudniu polskie koleje państwowe pokryły 10-procentowy dodatek do pensyj pracowników za miesiące listopad i grudzień.

Sir H. Samuel wraca do czynnej polityki

Londyn, 8 1. PAT. Były wysoki komisarz brytyjski w Pelestynie sir Herbert Samuel ostatnio przewodniczący królewskiej komisji węglowej, powrócił do czynnego życia politycznego w charakterze prezesa towarzystwa liberalnego w Poddingtonz w południowo zachodniej dzielnicy Londynu. Sir Herbert Samuel był ministrem spraw wewnętrznych w liberalnym gabinecie Asquita.

Niezadowolenie w kopalniach angielskich

Londyn, 8 1 PAT. „Daily Herald“ donosi, że niezadowolenie panujące we wszystkich kopalniach węgla przybrało poważne rozmiary i że należy się liczyć z akcją strajkową.

Aresztowanie głośnego oszusta

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 8 1. (T) Z Kolonji donoszą, iż aresztowano tam dzisiaj od dawna poszukiwanego głośnego oszusta, który grasował po większych miastach Niemiec środkowych pod nazwiskiem barona Korffa. Właściwe jego nazwiko brzmi Harry Damela. Podawał się on również za członka odziny Hohenzollernów, przyczem wyłudził od całego szeregu osób znaczne sumy.

Epidemja grypy

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 8 1. (T) Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Szwajcarji epidemja grypy szerzy się tam dalej w zatrważający sposób. W ostatnich dniach zachorował na grypę prezydent związkowy Szwajcarji.

Także w Berlinie i Wiedniu zaczyna się grypa szerzyć, przebieg jej jednak jest bardzo łagodny.

Spotkanie Churchilla z Mussolinim

Londyn, 8 1. PAT. „Erchange Telegraph“ twierdzi, że Winston Churchill spotka się 15 bm. z Mussolinim w Genewie lub w Rzymie. W konferencjach weźmie również udział włoski minister skarbu Volpi.

Pogłoski o zmianach w dyplomacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. I. Sin. W Warszawie krążą nadal pogłoski na temat zmian, które mają nastąpić na placówkach zagranicznych. I tak mówi się o odwołaniu posła Skirmunta z Londynu a miejsce jego wedle tych pogłosek miałby objąć hr. Adam Tarnowski, b. ambasador austrjacki w Waszyngtonie w czasie wojny światowej. Miejsce p. Sobańskiego w Madrycie objąłby p. Bertoni, były podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych.

Człowiek, który ma szczęście

Jest nim poseł polski w Madrycie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. I. Sin. Posła polskiego w Madrycie p. Sobańskiego spotkało tuż przed odwołaniem go do Warszawy i to w dniu Nowego Roku wielkie szczęście. Pan Sobański bowiem wygrał na loterji hiszpańskiej 300 tysięcy pesetów, czyli 60 tysięcy dolarów.

Przemysł węglowy żąda obniżenia taryf eksportowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 1. Sin. Sfery przemysłu węglowego wystąpiły z żądaniem zniżki taryf eksportowych, grożąc w przeciwnym razie podwyżką cen węgla na rynku wewnętrznym. Przemysłowcy węglowi motywują swe żądanie tem, że sytuacja się obecnie pogorszyła i że tylko przez zniżkę taryf eksportowych uda się znowu ożywić tę gałąź przemysłu.

Nowelizacja ustawy giełdowej

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 8 1. Sin. Ministerstwo handlu i przemysłu opracowuje projekt noweli do ustawy gieldowej w związku z akcją podjętą przez giełdę towarową, mającą na celu połączenie się z giełdą pieniężną, aby w ten sposób ożywić i wzmocnić obie te giełdy. Ministerstwo skarbu nie zajęło jeszcze stanowska wobec tego projektu.

O kredyt dla drobnego rolnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 1. Sin. Dnia 7 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja z udziałem przedstawicieli ministerstwa skarbu, rolnictwa i dóbr państwowych oraz przedstawicieli Państwowego Banku Rolnego w sprawie akcji kredytowej dla drobnego rolnictwa w związku z zasiewami wiosennemi. Ustalono rozmiary pomocy kredytowej na zasiewy oraz sposób przeprowadzenia akcji kredytowej. Kredyty rozdzielone będą na poszczególne województwa, te zaś rozdzielą kredyty przy pomocy komitetów wojewódzkich.

Otwarcie kabla telefonicznego Londyn-N. Jork

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 8 1. (L) Dziś o godzinie 13. 45 popołudniu nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego kabla telefonicznego pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem. Na początek „nadano“ do Nowego Jorku bicie dzwonów w katedrze św. Pawła w Londynie. W godzinach popołudniowych urząd pocztowy odebrał znaczną ilość zamówień telefonicznych. Ogółem rozmawiano w pierwszym dniu za 1200 funtów. Rozmowy zamówiły przeważnie większe firmy handlowe londyńskiej City. W najbliższym czasie projektowane jest stworzenie bezpośredniego połączenia telefonicznego pomiędzy Londynem a Meksykiem.

Wielki i serdeczny przyjaciel sjonizmu — generał Sir Wyndham Deedes

Dostojny i kochany gość żydostwa polskiego, **generał** brygady Sir Wyndham Deedes, jest jedną z najciekawszych, a zarazem najsympatyczniejszych postaci dzisiejszej Anglji. Zamek **Saltwood Castle** położony w centrum tak bardzo charakterystycznej pod względem krajobrazu południowej Anglji, w Kent, kilkukilometrowem zalewdie oddaleniu od kanału, oto miejsce, gdzie urodził się Sir Deedes z rodziców pochodzących od prastarej szlachty ziemiańskiej. Doznał on nadzwyczaj jtroskliwego wychowania zmierzającego do wydoskonalenia ducha i ciała, a także do pogłębienia religii nego i idealistycznego na świat patrzenia.

Już w młodym wieku wstąpił — w myśl tra dycji rodzinnej, — ojciec jego był pułkownikiem — do służby wojskowej, którą odbywał w rozległych kolonjach angielskich, w południowej Afryce, w Bermudzie na Malcie, a ponadto w Tunisie, w Smyrnie i w Konstantynopolu itd. Wszędzie zdobywał sobie poważanie i posłuch, a co więcej zyskiwał sobie miołść. Podczas tej służby zdobył on dokładną znajomość stosunków na wschodzie. W tem zaskoczyła go wojna. Gdy po pełnej przygód i niebezpieczeństw podróży dotarł do Londynu, natychmiast powołano go na bardzo ważne stanowisko w armji ekspedycyjnej egipskiej, która była przeznaczona do zdobycia Palestyny od strony kanału suezkiego i która też w następstwie Erec Izrael wyswobodziła od jarzma tureckiego, w czem nie mała zasługa przypada właśnie generałowi Deedesowi.

Lecz generał Deedes nie zadowolił się tylko wypełnieniem swego ciężkiego wojskowego obowiązku. Gdy pierwsza „Komisja sjonistyczna" pod wodzą Weizmanna przybyła w roku 1918 do Palestyny wówczas gdy wojna jeszcze była w pełnym toku, natknęła się ona przedewszystkiem na dwóch wysokich oficerów, którzy byli dokładnie obeznani z aspiracjami żydowskiemi odnośnie do Palestyny i do tych aspiracyj ze sympatją się odnosili. Byli to gen. Sir Gilber Clayton, szef wydziału politycznego armji, ówczesny pułkownik Deedes, szef służby wywiadowczej. Ten ostatni, który w chwili zawarcia rozejmu został generałem, znajdował pomimio ogromnego przeciążenia pracą, po mimo ogromu odpowiedzialności na nim ciążącej, zawsze dość czasu, by porozumieć się z komisją sjonistyczną i służyć jej każdej chwili radą i czynem. Nie zapomni historja żydowska tych zasług, które generał Deedes położył oko ko sprawy żydowskiej, w tym czasie przełomowym, pomimo, że w skromności swej niezwykły ten człowiek unika wszystkiego, coby imie niu jego nadawało rozgłos.

Niestety nie został generał Deedes do końca regimu wojskowego w Palestynie. Powołano go do inne jsłużby. Nie ulega kwestji, że zarząd wojskowy ustanowiony przez generała Allenbyego nie byłby po sobie pozostawił tak smutnej pamięci, gdyby na czele tego był stanął generał Deedes.

Gdy po uchwale w San Remo Palestyna dostała zarząd cywilny w miejsce wojskowego i gdy sir Serbert Samue objął ciernisty urząd Wysokiego Komisarza, zażądał on zamianowania generała Deedesa na stanowisko naczelnego sekretarza, Wielką była radość wszystkich zainteresowanych, gdy generał Deedes zgodził się przyjąć proponowane mu stanowisko, a następna jego trzyletnia działalność w Palestynie spełniła wszystkie nadzieje, które przywiązywano do powołania jego na ten wysoki urząd, który — jak wiadomo — odpowiada europejskiemu urzędowi prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Z zapałem rzucił się sir Deedes w wir niemałej i ciężkiej pracy, a o sumienności jego świadczy, że chcąc poznać dokładnie stosunki w kraju panujące, od wiedzał niemal każdą wieś i każdą kolonję, wchodził w styczność z wszystkiemi warstwami ludności, brał żywy udział w życiu towarzyskiem i kulturalnem kraju. Tylko niesprawiedliwość i nietolerancja mogły go wyprowadzić z równowagi, a sam stanowił najlepszy przykład uprzejmości i cierpliwości, pracowitości i energji. Wobec wszystkich odłamów ludności okazywał zawsze do najskrajniejszej granicy posuniętą sprawiedliwość i bezpartyjność

Przytem jednak nigdy nie ukrywał swego głębokiego zainteresowania dla aspiracyj sjonistycznych. Charakterystyczne dla niego jest, że bardziej zajmują go dążności duchowe, kulturalne sjonizmu, niżli jego cele polityczno-materjalne. Deedesa możnaby określić jako ucznia Achad Haama.. gdyby był Żydem-sjonistą. — Zmartwychwstanie języka hebrajskiego, uniwersytet hebrajski w Jerozolimie, zainteresowanie żydostwa całego świata dla tego żydowskiego centrum duchowego, które powstaje w Palestynie i na odwrót promieniowanie tego centrum na peryferję, oto sprawy, które w pierwszym rzędzie sir Deedesa zajmują. Ta nowa kultura palestyńsko-hebrajska, to przedmiot miłości generała Deedesa, a świetny jej rozwój, to przedmiot jego nadziei i tęsknoty.

Gdy mandat został przez Radę Ligi Narodów zatwierdzony, a tem samem sprawa żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie została prawem międzynarodowem zatwierdzona i ustalona, postanowił sir Deedes dać folgę swej tęsknocie za krajem rodzinnym i powrócić do Anglji. Dzień, w którym opuścił Palestynę był dniem żałoby dla tamtejszego Jiszuwu.

Po prowrocie jednak nie zamieszkał w swym idyllicznym zamku, lecz w londyńskim East End, by odać się wyłącznie pracy społecznej.— Wychowanie, ochrona dziecka, opieka nad młodzieżą, problemy mieszkaniowe, opieka nad bezrobotnymi — oto sprawy, któremi się obecnie głównie zajmuje. W tych też kierunkach roswija ogromną działalność przedewszystkiem wśród ludności żydowskiej, pośród której w tym celu zamieszkał. Przytem nie zapomina jednak o dziele, około którego tyle zasług położył, o odbudowie Palestyny. Dlatego też ponosząc ofiarę oderwania siebie na czas jakiś od swej umiłowanej pracy społecznej co roku kilka tygodni poświęca, by poszczególne zbiorowiska żydowskie zaznajomić na podstawie swych autorytatywnych wiadomości ze sprawą palestyńską i podzielić się z niemi swemi bogatemi doświadczeniami nabytemi w czasie, gdy był szefem administracji palestyńskiej oraz autentycznemi wiadomościami, które posiada z powodu swoich bogatych konneksyj z mężami kierującymi polityką imperjum brytyjskiego. I tak w roku ubiegłym odwiedził Czechosłowację a w roku bieżącym przybył do Polski. Kraków, którego spotka zaszczyt odwiedzin tego wybitnego człowieka, z pewnością godnie go przyjmie.

SZ. L. CITRON

Galerja przechrztów

Izak Edward Zalkinson

(Ciąg dalszy).

Za najmniejsze przeoczenie, za każdy błąd. jeśli natychmiast nie mógł odgadnąć jego myśli, katował chłopca, nie szczędząc siarczystych policzków i odrywając mu wprost uszy. Gdy chłopak głodny i przemęczony przychodził do domu, musiał dopiero znosić katusze od macochy, która mu ciągle wyrzucała, że zabiera jej dzieciom ostatni kęs chleba, nie żałując mu też mocnych i dotkliwych szturchańców. W taki oto sposób młody „Jes" z różnych stron prawdziwe przechodził katusze i czuł się u swego ojca i u siebie w domu jak w pieklе.

Jedynym jasnym promieniem w jego ówczesnem ciężkiem życiu była znajomość z mohylewskim młodzieniaszkiem, także bardzo zdolnym który był ucźniem jesziwy w Szkłowie. W ciężkich minutach swego życia biegał do niego, by wylać przed nim swe zgorzkniałe serce i wracał od niego uspokojony Ale z czasem sytuacja jego stawała się coraz gorszą. Ojciec w beth hamidraszu, a macocha w domu, zatruwali mu życie. Przyczyniła się jeszcze w niemałej mierze straszliwa nędza, która panowała w domu, potęgując okropnie ich zdenerwowanie.

Pewnego dnia przyszedł „Jes" spłakany i złamany do swego kolegi i oświadczył. że dłużej w domu nie wytrzyma że prędzej odbierze sobie życie jeśli będzie zmuszony wrócić do domu. Kilka godzin przepędzili ze sobą w przyjaznej rozmowie która zakończyła się postanowieniem, że „Jes" nie ma przed sobą żadnej innej drogi, tylko uciec od rodziców i wyjechać ze Szkłowa. „Jes" liczył wtenczas lat 16—17

II.

Z próżnemi rękoma. tak jak stał, „Jes" pewnego pięknego dnia wyszedł ze Szkłowa. Jego przyjaciel ów młodzieniaszek z Mohylewa, odprowadził go kilka wiorst za miasto a następnie serdecznie go pożegnał. Stosownie do rady przyjaciela, „Jes" puścił się w kierunku Mohylewa.

Nie mając grosza przy sobie, musiał „Jes" w każdej prawie zatrzymywać się wiosce, gdzie od żydowskich mieszkańców dostawał jedzenie i trochę drobnej monety na drogę. Przybywszy do Mohylewa — było to właśnie wieczorem między jedną modlitwą a drugą — zaszedł „Jes" do beth-hamidraszu, gdzie Żydzi, siedząc na ławie przysłuchiwali się uważnie rozdziałowi gemary, którą jeden starszy jakiś Żyd im właśnie wykładał. „Jes" przysunął się do kółka i wnet znalazł sposobność, wtrącić swe uwagi i wykazać tyle gruntownej znajomości i bystrości, że wywołał u wszystkich podziw i zdumienie. Po modlitwie zaprosił go rabin do siebie na kolację. Jeszcze obszerniej się z nim rozgadał na temat studjum świętych ksiąg i nie mało był zdziwiony, widząc przed sobą młodzieńca, prawie jeszcze dziecko, który okazuje tyle bystrości i wiedzy, jak największy rabin. Zainteresował się więc nim bardzo i zatrzymał go na noc wypytał go. skąd jest, po co przybył do Mohylewa i do czego zdąża. Dowiedział się od „Jesa", że zamierza osiąść w Mohlewie, by studjować i zamierza osiągnąć to, do czego go rodzice wychowali, to jest, by otrzymać upoważnienie do starania się o krzesło rabinackie, wpisał go na drugi dzień do największej jesziwy w Mohylewie, wystarał się dla niego o „dnie" u najbogatszych obywateli miasta i zaopatrzył go we wszystko co jest konieczne.

„Jes" był nad wyraz szczęśliwym i z wielkim zapałem zabrał się do nauki.

Pewnego razu — było to w wieczór zimowy — gdy „Jes" siedział zagłębiony w studjum — wpadł do jesziwy rabin blady jak ściana, trzęsąc się jak w febrze i dał mu znak, by za nim wyszedł z jesziwy. Tam przy bramie opowiedział mu drgającym głosem, że dowiedział się, że gmina w Mohylewie ma dostarczyć kilkudziesięciu młodych ludzi do wojska i dlatego włodarze miasta postanowili, by dla dopełnienia liczby przeznaczyć na ten cel obcych, nie tutejszych młodych ludzi którzy nie mają tu krewnych ani opiekunów. Może już dzisiejszej nocy puszczą się „łapacze" po jesziwach i bethhamidraszach, gdzie po większej części przebywają ci młodzi ludzie z obczyzny. Dlatego on, rabin, radził, by „Jes" ratował się natychmiast i gdzieś w pewnem miejscu obok Mohylewa przeczekał „pobór", aż niebezpieczeństwo minie. Powiedział dalej, że w jakiejś wsi, czterdzieści wiorst za Mohylewem mieszka jego znajomy, bardzo bogaty Żyd, odznaczający się wielką gościnnością dla uczonych i że tego to Żyda poprosi listownie, by się nim zajął. Przyjmie go napewno jako bardzo miłego gościa i ugości go u siebie tak długo, jak będzie potrzeba.

Tego wieczora „Jes" już nie wrócił do jesziwy i przenocował u rabina. Właśnie rano ów wiejski Żyd sam przyjechał do miasta, a gdy rabin go spotkał i wszystko mu opowiedział o „Jesie", którego wynosił pod niebiosy, ten bez wahania zaraz się zgodził, by „Jesa" zabrać ze sobą na wieś. Jeszcze tego samego dnia późną nocą „Jes" opuścił Mohylew.

Żyd był już podeszłego wieku. miał wydane dzieci które mieszkały po rozmaitych miejscowościach przy sobie miał sierotę — wnuczkę dziewczynę 18 lat liczącą, którą uważał za najdroższy swój skarb. Na wsi był jedynym Żydem, który dzierżawił karczmę i handlował z chłopami, dostatnie prowadząc życie.

Gdy przyjechali na miejsce Żyd zaprowadził „Jesa" na poddasze, mówiąc: tu możecie siedzieć całkiem spokojnie i uczyć się, a nikt nie będzie wam przeszkadzał. Znajdziecie u mnie Talmud i inne książki. Ja sam nie należę wprawdzie do uczonych, ale zawsze lubiłem i chętnie gościłem u siebie ludzi nauki. Jeśli zechcecie kiedyś pogadać o Torze, mamy tu w sąsiedztwie Żyda uczonego. który także chętnie widzi kogoś, z kimby mógł pogadać. W sobotę idziemy tam się modlić, więc was z nim zaznajomię

(C. d. n.)

Groźba wojny Stanów Zjednoczonych z Meksykiem

Kraków, 9 stycznia.

(K) Sytuacja w środkowej Ameryce staje się coraz bardziej napiętą, a groźba wybuchu wojny coraz wyraźniej się zarysowuje. Oto wedle ostatnich wiadomości mieli angielscy i włoscy przedstawiciele w Managua w Nikaragui zwrócić się do posła amerykańskiego z prośbą o udzielenie pomocy i zabezpieczenie życia i mienia ich obywateli. W tymsamym dniu wylądował w Managua oddział amerykańskich żołnierzy, który został oddany do dyspozycji włoskiemu i angielskiemu przedstawicielstwu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że krok angielskiego i włoskiego przedstawicielstwa nie nastąpił bez poprzedniego porozumienia się z ich rządami i bez porozumienia się z Waszyngtonem. Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że ani Francja ani Niemcy nie przyłączyły się do tego kroku, nie chcąc widocznie narazić się Meksykowi. —

W rzeczywistości, chociaż wojska amerykańskie wylądowały w Nikaragui, jednak chodzi nie o Nikaraguę, tylko o Meksyk, względnie o osaczenie z dwóch stron republiki meksykańskiej. W dniu bowiem 1 stycznia prezydent Meksyku Calles wydał polecenie ministrowi sprawiedliwości, by wszczął dochodzenia przeciwko tym zagranicznym firmom, które do 1 stycznia br. nie zastosowały się do nowych praw normujących stosunki własności z Meksykiem. Warto tej sprawie trochę więcej poświęcić miejsca, gdyż konflikt amerykańsko-meksykański ilustruje w sposób bardzo widoczny tendencje amerykańskiego imperjalizmu.

Ameryka jest w Meksyku bardzo zainteresowana. Znany pisarz amerykański Bunn, w swojej książce pt. „American Foreign Investments" podaje, że ulokowany w Meksyku kapitał amerykański dochodzi do 1280 miljonów dolarów, z czego na same kopalnie i plantacje przypada 798 miljonów dolarów. Cyfry te świadczą, że Ameryka uważała Meksyk za terytorjum do ekspanzji swego kapitału. Meksyk, broniąc się przeciwko amerykańskiemu imperjalizmowi, przyjął w roku 1917 ustawę, mocą której wszelkie skarby znajdujące się pod ziemią zostały unarodowione. Każdy kawał ziemi, pod którego powierzchnią znajdują się minerały albo nafta albo też inne produkty, staje się własnością narodu, jeśli właściciele nie wykażą, że nabyli tę ziemię jeszcze przed rokiem 1917. W takim wypadku przysługuje dotychczasowym właścicielom prawo użytkowania tej ziemi jeszcze na 50 lat, poczem znowu przechodzi na własność narodu. Grunta zaś, któreby zostały nabyte po roku 1919 albo też nawet wcześniej nabyte, ale faktycznie nie objęte w posiadanie, wreszcie wszystkie grunta bez wyjątku, które znajdują się w promieniu 50 mil od morza albo też 100 mil od granicy lądowej, podlegają wywłaszczeniu. Przyczem ustawa normuje to wywłaszczenie w sposób następujący: tylko Meksykanie z urodzenia albo też przez naturalizację i meksykańskie towarzystwa mogą nabyć prawa własności do ziemi i wody lub też otrzymać zezwolenie na prowadzenie kopalni, używanie sił wodnych i wydobywanie nafty. Tosamo prawo może być przyznawane obcokrajowcom, ale tylko pod warunkiem, jeśli wyraźnie wobec rządu się zobowiążą, że nigdy nie skorzystają z pomocy swoich rządów. W innym wypadku mają być obcokrajowcy wywłaszczani.

Do 1 stycznia br. mieli amerykańscy właściciele kopalń i pól naftowych wykazać przed władzami meksykańskiemi, że ich prawa własności sięgają jeszcze poza rok 1917 wstecz, względnie też złożyć odpowiednie oświadczenie, że uważają siebie pod tym względem za obywateli meksykańskich i rezygnują z pomocy i opieki swego rządu. Obywatele angielscy zastosowali się do nowych przepisów, natomiast Amerykanie, dufni w potęgę amerykańskiego oręża, wcale się do nich zastosować nie chcieli. Prezydent Calles nie pozwala atoli ze sobą żartować i dlatego zarządził zastosowanie sankcyj przewidzianych ustawą.

Że sytuacja jest rzeczywiście bardzo groźną możemy wnioskować z faktu, że w tych właśnie dniach część floty amerykańskiej otrzymała rozkaz udania się do morza Karibijskiego. Oznacza to demonstrację floty, która poprzedza zerwanie stosunków dyplomatycznych — Ameryka przygotowuje jednak inny cios dla Meksyka, a mianowicie organizuje na pograniczu powstanie. Od dłuższego czasu prasa amerykańska kolportuje wiadomości o powstaniu Huerty przeciwko rządowi Callesa. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, trudno ocenić, lecz w każdym razie pogłoski te świadczą, że w Waszyngtonie bardzo poważnie oceniają sytuację. Jedyny senator Borah dokłada wszelkich starań, by do ostateczności nie dopuścić. Niedawno po posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych, na które zaproszony został sekretarz stanu Kellog, oświadczył Borah, że nie może być tutaj mowy o obronie teorji Monroego, gdyż ani za Meksykiem ani za Nikaraguą nie stoi za dne europejskie lub też obce państwa, któreby się chciało wtrącać do konfliktów amerykańskich.

Niedaleka przyszłość okaże, czy senatorowi Borah uda się powstrzymać szalone tempo wypadków i zażegnać widmo wojny.

Na horyzoncie politycznym

Czy przesilenie rządowe we Francji?

Kampanja przeciwko Briandowi nie ustaje. Wrogowie Brianda usiłowali zmobilizować przeciwko niemu głównego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Filipa Berthelota, lecz tenże na łamach „Journal de Geneve" zdementował kategorycznie, jakoby między nim a Briandem istniały jakiekolwiek rozdźwięki. Po fiasku z Berhelotem usiłowano wciągnąć w intrygi dyrektora dla spraw politycznych Seydoux, który uchodzi za serdecznego przyjaciela Poincarego. Ponieważ Seydoux podał się w tych dniach do dymisji, komentowano ten fakt w ten sposób, że nastąpiło to wskutek interwencji Poincarego. Seydoux tym pogłoskom stanowczo zaprzeczył, i na łamach czasopisma „Pax" oświadczył, że podał się do dymisji tylko ze względu na zły stan swego zdrowia. Po Seydoux wyciągnięto znowu na tapet dyrektora kancelarji Brianda Legera, który niezadowolony z polityki Brianda miał rzekomo zamiar wnieść prośbę o przeniesienie go do Chin. Ale Leger oświadczył, że on wraz z Berthelotem i Seydouxem tworzą „żelazny mur" naokoło Brianda.

Mimo to intrygi przeciwko Briandowi nie ustają. Onegdaj w „Echo de Paris" oświadczył Marcell Houtin, stojący blisko Poincarego, że szef rządu, tj. Poincare, sprzeciwia się stanowczo żądaniu Brianda, by obecnie rozpoczęto dyskusję na temat porozumienia się z Niemcami, albo też opróżnienia Nadrenji. Poincare oświadczy, jeśli się go zmusi do mówienia, że uważa dyskusję w obecnym momencie za niestosowną. Gdyby jakiś minister — ma się tu na myśli Brianda — chciał jednakowoż taką dyskusję koniecznie narzucić, może tylko wywołać przesilenie rządu, którego polityczne i finansowe następstwa przewidzieć się nie dadzą.

Pytanie tylko zachodzi, czy Poincare upoważnił Houtina do tej deklaracji. Jeśli upoważnił go do tego, oznaczałoby to, że między Briandem a Poincarem zachodzi taka rozbieżność zdań, że doprawdy możnaby mówić o początku przesilenia rządowego we Francji.

Afera dziennika „Quotidieu"

Z dziennika „Quotidien" wystąpili bardzo wybitni współpracownicy, którzy następnie w prasie podnieśli zarzuty przeciwko pismu, że pozostaje w stosunkach bardzo ścisłych z pewną grupą kapitalistów. Do secesjonistów z „Quotidien" przyłączyli się prof. Aulard i Ferdynand Buison, którzy należeli do bardzo gorliwych współpracowników tego pisma, i w liście do redakcji zażądali, by naczelny redaktor Bertrand odpowiedział na podniesione przeciw ko niemu zarzuty. Odpowiedź Bertranda była wymijająca i godziła w osobę Józefa Caillaux, który rzekomo tymi środkami chce steroryzować redakcję i zmusić ją do bezwzględnego dla siebie posłuszeństwa. Sprawa ta nabrała w Paryżu bardzo wielkiego rozgłosu, ponieważ „Quotidien" uchodził dotychczas za organ niezależnej demokracji francuskiej.

Ze sceny i estrady

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Wczorajszą premjerę pięknej sztuki Szolema Alejchema „Tojwje der milchiger" przyjęła publiczność z niebywałym entuzjazmem. Dziś w niedzielę powtórzenie tej sztuki w premjerowej obsadzie. Na dzisiejszem popołudniowem przedstawieniu odegraną zostanie sztuka Reslera pt. „Światło i cień", rolę reb Dowidel odegra autor p. Resler. Ceny na to przedstawienie zniżone. W poniedziałek o godz. 8 wieczór koncert orkiestry ŻKS. Makkabi pod batutą p. Sperbera.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczorem malownicze widowisko chińskie „Kredowe koło" Klabunda. Chcąc najszerszym warstwom widzów umożliwić zapoznanie się z najbardziej sukcesowemi nowościami sezonu, daje teatr od poniedziałku poczynając do piątku włącznie cykl przedstawień ludowych po cenach do połowy zniżonych. Cykl ten rozpocznie jutro w poniedziałek „Akropolis", nastąpią „Proboszcze wśród bogaczy". „Cały dzień bez kłamstwa", oraz na przedstawieniu szkolnem w piątek „Pastorałka". W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego świetna komedjowa aktualność z repertuaru paryskiego teatru Athenee „Mecenas Bolbec i jego mąż" (Maitre Bolbec et son mari) z p. Starską w roli tytułowej. Pod kierunkiem p. Sosnowskiego rozpoczęły się próby z ostatniej komedji Włodzimierza Perzyńskiego „Uśmiech losu".

— **TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".** „Adieu Mimi", najnowsza operetka Benatzky'ego z gościnnym występem niezrównanej Elny Gistedt w partji tytułowej i T. Pilarskiego (jun.), grana będzie dziś w niedzielę i dni następnych. W niedzielę o godz. 3.30 pop. po raz ostatni Wielka Rewja karnawałowa „Jak dziewczątka idą spać". Clou sezonu bezsprzecznie będzie od roku codziennie w Wiedniu grana operetka E. Kallmana, pt. „Księżna cyrkówka" którą dyrekcja wystawia z niewidzianym dotąd w Krakowie przepychem.

— **„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.** Dziś, w niedzielę odbędzie się w restauracji Udziałowej „Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich na której przygrywać będzie świetna orkiestra 5 PAC. Ponadto w programie wezmą udział znakomity tenor opery poznańskiej p. Duda-Moreno, przy akompanjamencie dyr. Bol. Wallek Walewskiego, utalentowany skrzypek p. Wroński, wirtuoz na harmonijce ustnej, p. Władysław Ołkusznik, artysta teatru im. Słowackiego Lucjan Żurowski i młody tenor p. Purchla. Początek punktualnie o godz 5 popoł.

TOWARZYSTWO TEATRALNE zawiązało się w Krakowie. Ma ono na celu zapoznanie społeczeństwa z najnowszemi utworami światowej literatury dramatycznej, przy zastosowaniu zdecydowanie nowego wyrazu scenicznego. Na inauguracyjne przedstawienie, które odbędzie się z końcem stycznia, wybrano utwór scenicznego przedwcześnie zmarłego ekspresjonisty niemieckiego Hasenclevra. Realizację tego utworu powierzono p. Antoniemu Piekarskiemu.

OSTATNI WIECZÓR BALETOWY MARYLI GREMO, świetnej naszej tancerki, która kilkakrotnymi swoimi występami w Łodzi i Warszawie zjednała sobie ogólny zachwyt zarówno u prasy, jak i publiczności, odbędzie się dziś tj. w niedzielę 9 bm., o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popoł. w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

BAGATELA: „Noce florenckie" (Liljana i Dorota Gish).

SZTUKA: „Cnotliwa Zuzanna".

UCIECHA: „Trędowata".

WARSZAWA: „Buster Keaton — bokserem".

NOWOŚCI: „Car Mikołaj II".

REDUTA: „Pat i Patachon jako cyrkowcy".

PROMIEŃ: „Niesamowita Trójka".

Uchwały Kongresu sjonistów-rewizjonistów w Paryżu

Jak już donosiliśmy, zakończył kongres sjonistów rewizjonistów w dniu 2-go bm. swe obrady, uchwalając szereg znamiennych i charakterystycznych rezolucyj. Rezolucje polityczne zgłoszone przez Żabotyńskiego, stwierdzają, że naród żydowski w Palestynie i w golusie wykazał wzorową energję twórczą. Główna przyczyna kryzysu w pracy palestyńskiej tkwi, wedle rezolucji, w nieudolności Egzekutywy sjonistycznej i w antykolonizatorskim charakterze obecnych rządów w Palestynie. Kongres domaga się radykalnych reform w tym kierunku, by rząd palestyński stał się państwo wo- kolonizatorskim. Kongres rewizjonistów stwierdza, że konieczną jest reforma agrarna, reformy w zakresie ceł i podatków, w celu poparcia krajowego przemysłu. Z gruntów dotychczas nieuprawianych powinna powstać „rezerwa gruntowa“, stanowiąca urzędową gwarancję żydowskiej pożyczki narodowej dla pokrycia potrzeb kolonizacji. **Żywioł żydowski winien być odpowiednio reprezentowany w urzędach.** Rezolucja domaga się również **utworzenia legjonu żydowskiego.**

W sprawach oświaty domaga się kongres, **by rząd palestyński pokrywał koszta oświaty Żydów w języku narodowym.** Żydowskie szkolnictwo winno być uznane za państwowe. Również żydowska organizacja ochrony zdrowia powinna być przekazana władzom państwowym na zasadach autonomicznych.

W rezolucji o Jewish Agency wypowiada się konferencja przeciwko rozszerzeniu Jewish Agency. **Wszelkie prerogatywy polityczne Jewish Agency muszą być zastrzeżone jedynie dla kongresu sjonistycznego. Współpraca organizacyjna z niesjonistami możliwą jest wyłącznie w dziedzinie gospodarczej.**

W sprawach gospodarczych przyjęto plan agronoma Soskina o tzw. gospodarstwach intensywnych za podstawę kolonizacji rolnej. Podstawą finansową organizacji sjonistycznej winny być nie zbiórki, lecz instytucje, założone w Palestynie.

W sprawie kultury i języka hebrajskiego uważa kongres hebraizację narodu żydowskiego za jeden z głównych celów politycznego sjonizmu. Kongres wzywa do stworzenia w tym celu szeregu instytucyj, jakoto: a) światowego związku „Przyjaciół Książki Hebrajskiej“, opartego na zasadzie przym. abonamentu, centrali wydawnictw, którą ma objąć wszystkie dotychczasowe firmy wydawnicze w Palestynie, b) Swiatowy związek mówiących po hebrajsku, c) komisję rzeczoznawców dla zrewidowania ortografji i interpunkcji (nikud) hebrajskiej, d) komisję dla zrewidowania programów szkolnych w szkołach hebrajskich.

W sprawie polityki zagranicznej podkreśla konferencja konieczność propagowania i rozpowszechniania postulatów rewizjonistycznych, **respektując przytem prawo zwierzchnicze Egzekutywy sjonistycznej. Konferencja wyraziła protest przeciw prześladowaniu sjonistów w Rosji sowieckiej.**

* * *

Na polu organizacyjnem utworzono radę centralną złożoną z 30 członków, oraz prezydjum do którego wybrano Żabotyńskiego, jako przewodniczącego, Grossmana, Ryszarda Lichtheima, oraz Tiomkina, jako wiceprzewodniczących. Siedzibą biura centralnego jest Berlin. Biuro czynne będzie pod kierunkiem p. Lichtheima, które ma się zająć sprawami organizacyjnemi. Do Rady Centralnej wybrano następujące osoby: **Dla Palestyny:** Agronom Soskin, J. Weinszal, A. Weinszal, Gepsztein, Jewzerow, Wolfgang v. Weisl, **Dla Paryża:** Berchin Ginsburg, Żabotyński, Jakobi, Segał. Szechtman, Temkin, dr .Tiomkin, Trywues, Walensi. **Dla Niemiec:** Arsberg ,dr. Brutzkus, Ettisch, Klinow, Lichtheim, **Dla Polski:** Kahan, Wdowiński, Feldschuh, Borensztein, Deuerman.

Pozatem proklamowano utworzenie związków młodzieży „Brith Trumpeldor“.

—o§o—

Egzekutywa Sjonistyczna w hołdzie pamięci Achad Haama

Londyn. (ŻAT) Z inicjatywy głównego biura światowej Organizacji Sjonistycznej odbyła sie wielka akademja żałobna dla uczczenia pamięci Achad Haama. Obecni byli wszyscy członkowie Egzekutywy, federacji sjonistycznej w Anglji, współpracownicy biura itd.

Pierwszy przemawiał **Nahum Sokołow**, który wzruszonym głosem zobrazował postać Achad Haama. Sokołow nazwał Achad Haama swym mistrzem i nauczycielem. Cały świat sjonistyczny pokryty jest kirem żałoby po śmierci Achad Haama. Aż do ostatnich chwil Achad Haam zachował żywą wrażliwość i jasność umysłu, Achad Haam doczekał się chwili, gdy zaczęło się urzeczywistniać marzenie jego życia, „ośrodek duchowy“ w Palestynie. Danem mu było żyć i umrzeć w mieście żydowskiem.

Następnie przemawiali Leon Simon, dr. Feiwel i inni.

Konferencja robotników w Palestynie

Organizacja radykalnych socjalistów.

Jerozolima. (ŻAT) Dnia 17 grudnia odbyła się w Tel Awiwie pierwsza konferencja różnych krańcowo-lewych ugrupowań robotniczych i klubów „Ichud“ (spójnia). Obrady prowadzone były w języku hebrajskim, arabskim i żydowskim.

Mowy powitalne wygłosili przedstawiciele „frakcji“ (krańcowo-radykalnego ugrupowania w Powszechnej Federacji robotniczej w Palestynie) oraz dwaj Arabowie. Prezydjum składało się z 4 Żydów oraz 2 Arabów. Zostały wygłoszone referaty o ruchu „Ichud'owym“. o sytuacji robotników arabskich, młodzieży robotniczej i kobiet pracujących.

Uchwalono m. in. następujące rezolucje: 1) dążyć do tego, aby **Powszechna Federacja robotników** (Histadrut haowdim) **przekształciła się w arabsko-żydowską federację robotników**, oraz aby Powszechna Federacja przyjęła z powrotem wykluczonych członków „Frakcji“, 2) dążyć do zjednoczenia wszystkich robotników Egiptu, Syrji, Libanonu oraz Palestyny, 3) protestować przeciwko represjom oraz zamykaniu radykalnych klubów robotniczych przez rząd palestyński.

Jerozolima. (ŻAT) Od dnia 20 do 27 grudnia odbywała się 5-ta konferencja „Hapoel Hamizrachi“ w Palestynie. Powitania nadesłali: naczelny rabin Kuk oraz różne żydowskie instytucje narodowe.

Dla amerykańskiej opinji publicznej nie są miarodajne tendencyjne twierdzenia ambasadora rumuńskiego

New Jork. (ŻAT) Ambasador rumuński w Waszyngtonie Gretzianu usiłuje osłabić wrażenie, które wywarły ekscesy antyżydowskie w Kiszyniowie, Kalaraszu, Bukareszcie i innych miastach, twierdząc, że wiadomości te są przesadzone. Wszystkie te wypadki, pisze ambasador, mają swój początek w konflikcie czerniowickim. Ambasador gani tych Żydów, którzy obwieścili zastrzelonego Falika, bohaterem (?) i przez to rozdrażnili studentów rumuńskich, wskutek czego doszło do niewielkich (!) wykroczeń w Kiszyniowie. W całym kraju panuje spokój, pisze ambasador, relacje ogłaszane za granicą są „tendencjne“ i „złośliwe“.

Przeciwko temu listowi w ostry sposób wystąpił publicznie przewodniczący związku Żydów rumuńskich w Stanach Zjednoczonych p. Leo Wolfson, który oświadczył, że wszystkie fakty, dotyczące ekscesów antyżydowskich są obecnie badane przez Komitet żydowsko-amerykański oraz Kongres żydowski w Ameryce. Wyniki tych badań będą miarodajne dla opinji publicznej.

Przedstawiciele Żydów w senacie węgierskim

Do senatu węgierskiego weszli, jak wiadomo, jako przedstawiciele religji żydowskiej dr. Imanuel Lew, a ze strony ortodoksów rabin Reich.

O wyborze dra Lewa pisze prof. Chajes we „Wiener Morgenzeitung“, że widzi w nim obudzenie się sumienia żydowskiego na Węgrzech. Prof. Chajes zaznacza, że dr. Lew jest, dziś jedynym wśród żydowskich i nieżydowskich uczonych węgierskich, cieszących się światową sławą. W roku 1920 był dr. Lew oskarżony o zdradę stanu. Zarzucano mu wówczas, że oddał do dyspozycji Delegacji Żydowskiej w San Remo materjały w sprawie białego terroru na Węgrzech. Rząd węgierski oskarżał wówczas o współudział rabina Chajesa. Rabin Chajes telegraficznie doniósł rządowi węgierskiemu, że oskarżenie nie ma uzasadnienia. List rabina Lewa, przetrzymany przez władze węgierskie, a zawierający passus o „naszej sprawie“, odnosił się do Palestyny. Rabin Lew liczy 73 lata“.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Oblicze wojny

Na marginesie książki Erenburga*)

Pamiętacie jeszcze lata wojny? Były to czasy straszliwe, okropne. Niema takiego pióra, któreby potrafiłoby grozę ich oddać w całej pełni i bez reszty. Ale dla nas, dla których pacyfizm jest dogmatem wiary, owe tragiczne lata były okresem podniosłych nadziei i szybszego bicia naszych serc. Żyliśmy bowiem wówczas w gorączce ekstazy: ta wojna jest ostatnią wojną... Oddawaliśmy się marzeniom, iż przejścia i doświadczenia wojny staną się wiecznem memento dla cywilizowanej ludzkości i że powtórzenie się tej apokaliptycznej ohydy stanie się na zawsze niemożliwością. Ta wiara żarliwa i ta gorąca nadzieja — one pozwoliły nam przebyć lata wojny we względnym spokoju ducha, one pozwoliły nam bez zbyt głośnego buntu znosić panoszącą się butę chamskiej kanalji na froncie i poza frontem, one pozwoliły nam patrzeć z otuchą w przyszłość. Literackim wyrazem ówczesnych naszych tęsknot i myśli były niezapomniane artykuły-manifesty Rollanda i „Ogień" Barbusse'a.

Wojna skończyła się. Szaleństwo zachłysnęło się samo w sobie i zczezło. Fantastom i marzycielom zdawało się, że oto nadszedł czas realizowania marzeń i fantazyj. To króciuchny okres Liebknechta, Eisnera, Landauera i Róży Luxemburg. Kanalja załatwiła się z tymi ludźmi po swojemu. Potem przyszedł Wersal. Wersal skończył się klęską Wilsona. I Europa wróciła na swoje dawne tory. Przedwojenne. Zmieniły się mapy, ale mózgi, serca, dusze, uczucia — pozostały te same. Nie, absolutnie nic się nie zmieniło.

Nie śmiejmy się z Wilsona, którego szczwane lisy polityczne wystrychnęły w Paryżu na dudka. Jego bankructwo było naszem bankructwem. Nadzieje nasze z lat wojny rozwiały się doszczętnie. Marzyliśmy jak dzieciaki naiwne. Zbudowaliśmy sobie domek z kart i sądziliśmy, że to jest gmach z kamienia i żelaza. Zapomnieliśmy o dwóch współczynnikach rzeczywistości: o życiu i o naturze ludzkiej...

* * *

O, nie! I dzisiaj nie wyrzekamy się pacyfizmu. I dzisiaj nie plujemy w twarz swoim dawnym ideałom. Tylko — oblani dostatecznie zimną wodą doświadczenia lat powojennych — patrzymy na zjawisko wojny trochę trzeźwiej. Literackim wyrazem — może niezupełnym, ale w pewnym, specjalnym sensie — naszego, pacyfistycznego, stosunku do wojny dzisiaj — jest Ilja Erenburg, autor przełożonej ostatnio na język polski książki pt. „Oblicze wojny".

Erenburg powiada we wstępie: „Goffick, Claudel, Ropszyn, Barsini, Dehmel usprawiedliwiali wojnę, Barbusse, Rolland, Majakowskij „pełni oburzenia, słusznie powstawali przeciwko niej". Ja nie należę ani do pierwszych, ani do drugich. „Gdyby wiadome mi było, czem jest wojna, mógłbym ją wychwalać lub też potępiać. Ale chociaż poznałem setki rozmaitych jej postaci, prawdziwe jej oblicze pozostaje dla mnie i nadal ukryte".

W latach wojny był dla nas antymilitaryzm hasłem i dogmatem. Wówczas mieliśmy to subjektywne przekonanie, że znamy naszego wroga, że wiemy, co to jest zjawisko wojny, że więc jesteśmy w stanie go pokonać. Dzisiaj jest fenomen wojny dla nas — problemem. Nasza wiara pacyfistyczna jest równie silna i głęboka jak dawniej, ale mniej radosna i zapalczywa, a bardziej — tragiczna.

* * *

Dnia 5 września 1914 r., w pierwszy dzień bitwy pod Marną, kiedy żołnierze francuscy obawiali się wyjść z rowu, jeden z nich wypadł przebiegł przez drogę i legł. Był to młodziutki, znakomity poeta, uosobienie wewnętrznego piękna i idealizmu — Charles Peguy. „Zapatrzony był — powiada Erenburg — w daleki firmament i w ukryte ostatnie głębie duszy ludzkiej. Wierzył że Francja obnażyła miecz w obronie imienia Bożego... Wierzył, że w godzinę śmierci przemieni się cały świat..."

I Erenburg dodaje: „Mylił się on. Ale niechaj będą błogosławieni ci, co potrafią tak błądzić i tak umierać. Mylą się także i ci, co niby nowe dziesięcioro przykazań ogłaszają traktaty antymilitarystyczne, albowiem wojną jest nie tylko Clemenceau, lecz także i Charles Peguy".

* * *

To, co wybuchło ostatniego dnia lipca 1914 roku, nie było zdarzeniem przypadkowem. Europa „trzeźwego okrucieństwa, zmechanizowanego obłędu, przymusu bezdusznego" — przez długie lata nosiła wojnę w swem łonie. Nosiła? Nosi i dzisiaj. Wojna trwa — „w sercu każdego z nas". Każdej chwili może wybuchnąć. Dusza Europy, dusza ludzkości, nie uległa przemianie. Gdzież więc wyjście? Nie wiem — powiada Erenburg — wiem tylko, że „zła nie można zwyciężyć zapomocą zła, wojny nie można unicestwić zapomocą wojny".

A więc — niema wyjścia, niema ratunku?

Musimy przeciw wojnie walczyć. Przedewszystkiem zaś nie wolno nam pozwolić, aby straszliwe, okropne oblicze wojny zamazano i zatarto. „Gdy tylko zapomnimy — powstanie ona znowu z martwych i znów będą bić w bębny po zapadłych wioskach, znów księża kropić będą armaty święconą wodą, znów umierać będą Pierre'y, Fritz'e, Iwany. Należy wołać wielkim głosem, gdyż zapomnieć o niej nie wolno!"

„Oblicze wojny" Erenburga jest takiem wołaniem, choć niema tam żadnej liryki, ani żadych apelów przeciw wojnie. Niezliczona moc migawkowych zdjęć z frontu i z „hinterlandu". Styl prosty, niemal reporterski. Z pomiędzy wierszy bije jednak wielkie wołanie: Nie zapominajcie o wojnie! Wołanie wielkiego artysty, który nie jest naiwnym pacyfistą typu entuzjastki Berty Suttner, lecz wrogiem wojny, zdającym sobie doskonale z tego sprawę, że walka z wojną jest walką ze wszystkiemi złemi stronami natury ludzkiej.

W. Berkelhammer.

*) Ilja Erenburg: Oblicze wojny. — Skł. gł. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1926.

Rainer Maria Rilke

Snuje się już senny mrok wieczora —
I znów ktoś drzwiczki otworzył od pieca,
Każdy dzień jest jednem minionem wczoraj,
Które błysk miłości chwilę rozświeca.

I znowu się bielą za oknem śniegi
I skrzypią schody blade i bezsenne —
Mijają wciąż dnie, miesiące i wieki,
Gorżko się śmiejąc, jak żóraw studzienny.

Nad słodką modlitwą warga usycha,
Dłonie bezsilne rozniecić chcą ogień.
Za oknem jest zima umarła i cicha,
Tam szary wieczór mocuje się z Bogiem.

I wówczas jak wizje powstają godziny,
Kiedy się wolno dopalał knot świecy,
Gdy głos rozbrzmiewał na zawsze jedyny
i głośno tu płakał okrzyk dziecięcy.

Kiedy śmierć krzyczała w starym pałacu,
Po salach wciąż chodząc tam i z powrotem
I sprzęty szeptały: czemu i na co?
Co teraz będzie? co jutro, co potem?

Tu, tu śmierć słodka mnie wreszcie dosięgła.
Tu na tem łożu szerokiem i smutnem —
Za oknem się noc gwiazdami wylęgła,
Nad ziemią przykrytą śmiertelnem płótnem!

Juljusz Witkower.

—o§o—

Nowa gwiazda na horyzoncie malarstwa

Izrael Lejzerowicz

Rzucę Wam przed oczy nieznane nazwisko.

Izrael Lejzerowicz.

Pracował cicho w skupieniu ducha, lękliwie chował swe płótna i kartony przed okiem ludzkiem.

Ta wstydliwość do dziś dnia w nim pokutuje: z artystycznych swych plonów jest zawsze niezadowolony

Niezadowolenie z siebie to pierwszy stopień poznania. Nikt nie wiedział, kim jest Lejzerowicz.

Aż zdecydował się obrazy swe raz i drugi wystawić. Poznano się na nim odrazu w mieście, które zna jednego tylko Boga: złotego cielca. Ale jednocześnie Łódź — co za kontrast! — wydała najwybitniejszych artystów żydowskich

Posypały się entuzjastyczne oceny. Każdy nieuprzedzony zdaje sobie sprawę z tego, że Lejzerowicz zdystansował uznane wielkości malarskie.

Ten malarz i filozof mało ma sobie równych wśród żydowskich artystów, choć zapewne w Paryżu ani nie będzie studjował, ani wystawiał.

Mecenasowie sztuki z wypchanemi portfelami wymarli a mecenasowie sztuki o wielkiej kulturze duchowej i podartych butach potrafią Lejzerowiczowi dać jedynie — wyrazy zachęty i podziwu, a wiadomo, że żadnego paszportu ani biletu kolejowego do Paryża za to nabyć nie można.

I ma Lejzerowicz zadośćuczynienie, że np. znany poeta hebrajski Kacenelson uważa za najpiękniejszy klejnot w swem mieszkaniu jego obraz (jeden z licznych fragmentów „Szarej procesji"), inni ludzie ducha mają również na swych ścianach zachwycające rzeczy Lejzerowicza.

Ale z tem wszystkiem klepie artysta biedę — w lecie i zimie nosi skromną pelerynkę — o ile ktoś bowiem kupuje dziś obrazy, to na wagę lub miarę, obojętne kto maluje, byle było dużo farb i duże, ładne ramy a pochodziły z fabryki jakiegoś uznanego, wielkiego tabelyka, który ongi był płodny i wyrobił sobie nazwisko w świecie malarskim.

A Lejzerowicz to skromny, nieznany jeszcze artysta — któremu zresztą ani o ramy, ani o rozmiar płócien nie chodzi (niema pieniędzy ani na złocone ramy ani na wielkie płótna) — ale zato umie nadać swym tematom natchniony wyraz artystyczny.

Obecnie otwartą została w Łodzi wystawa „Startu", obejmująca szereg artystów głównie żydowskich.

Mocą swego wielkiego talentu wysuwa się Lejzerowicz na czoło wystawców.

Niema w nim nic z pozy — nie da się on „wszufladkować" w żadną szkółkę malarską. Symbolizm, ekspresjonizm impresjonizm; baśń, nowela, anegdota, temat filozoficzny; przerost treści nad formą to wszystko można u niego znaleźć.

Ale zawsze jest sobą.

Niema jeszcze u Lejzerowicza żelaznej logiki artystycznej, lecz jest w nim coś, co go pasuje na wybitnego kapłana sztuki.

On pragnie zamknąć w swych utworach nieskończoność. Ewolucja idzie jednak u Lejzerorowicza w wytyczonym kierunku: zespala harmonijnie starą i nową sztukę. Lejzerowicz maluje dla oczu, serca, duszy i mózgu. Trzeba i warto myśleć przy wielu jego obrazach. Np. we fragmencie z „Szarej procesji" czujemy drgnienie cierpień wszystkich występujących w niem postaci, które wplątane są w ciernisté koło życia. Widać, że to cierpienie ciągnie się poprzez wiele bytów; każda twarz kamienieje w stygmacie bólu; wszyscy zapatrzeni są w zaświaty a mimoto dźwigają na sobie ciężar bytowania na tej ziemi.

Znam inny, niewystawiony fragment z „Szarej procesji", w którym ludzie — męczennicy z zapadłemi policzkami w powolnym ruchu stąpają. Przewodnik

...giemego orszaku wychudłem: rękami chce toczyć koło życia, ale sił mu nie staje i popada w stan katalepktyczny. Wszyscy rozpaczliwie wołają o wyzwolenie.

Tajemniczość to wybitny pierwiastek wielu obrazów Lejzerowicza. Może dlatego gotyk tak bliski jest temu znakomitemu artyście. Nawet tam, gdzie forma przeważa nad treścią wkrada się w treść głębia. „Pieśń grobowa“ rzuca w oczy świetną linję, układ niezwykłe zgrabnie wplatane skrzypki — ale cała konstrukcja zlewa się z głęboką treścią.

Również „Arcykapłan“ o bajecznym rysunku ma w swej twarzy i podniesieniu rąk ku niebu tyle ekstazy, że Perec mógłby pod ten obrazek podłożyć jedno z swych ślicznych opowiadań.

Ten „Arcykapłan“ z wydłużoną twarzą przypomina techniką swą japońskiego malarza Yeshiego z XVIII w.

W „Uczcie“ Lejzerowicz również kompozycji poświęca swą główną uwagę. Ale tu purpurowy ton całego obrazka symbolizuje namiętność do krwi biczowaną, orgjastyczny charakter biesiady.

Rzadko tylko sama forma wypelnia cały obraz jak u Witkiewicza. Do tych rzadkości należy projekt dekoracyjny na maskarade harmonijny w układzie i transpozycji barw. mimo całej walki trójkątów. półkul kolorów. Ten konstruktywistyczny projekt zawiera w sobie szlachetną dekoracyjność.

Lejzerowicz. artysta o bogatej imaginacji, umie myśli swojej nadać często niesamowity, ale zawsze najistotniejszy wyraz. Jest w nim żywe czucie nietylko człowieka. ale i rzeczy, jakkolwiek przedmiotami zajmuje sie głównie w tłach do swych obrazów. a martwej natury wogóle nie uznaje.

Ileż w Lejzerowiczu cichej melancholji, niemego bólu, niepokoju duszy i jakaż krynica myśli!

A artysta ten, mimo borykania sie z szarym bytem. wytrwale i śmiało dąży w górę.

Niezadługo zapewne wszyscy miłośnicy sztuki radośnie wymienia nazwisko Izraela Lejzerowicza.

Łódź w styczniu. **Dr. Wilhelm Fallek.**

Stypendja naukowe dla Uniw. Hebrajskiego

JEROZOLIMA. (ŻAT.). Znany przemysłowiec amerykański p. Friedmann przekazał za pośrednictwem sędziego Macka uniwersytetowi hebrajskiemu w Jerozolimie 10.000 dolarów. Suma ta jest przeznaczona na stypendja dla tych studentów którzy się wyróżnili w studjach.

Jak gmina żydowska w Berlinie popiera sztukę żydowską?

UCHWAŁA GODNA NAŚLADOWANIA.

Z Berlina donosi ŻAT.: Wskutek kryzysu gospodarczego, który dotknął silnie stan średni, artyści nie znajdują zbytu dla swych dzieł Chcąc przyjść z pomocą artystom żydowskim, partja ludowa (sjoniści) gminy żydowskiej w Berlinie zgłosiła wniosek na zebraniu zarządu gminy, aby gmina dla uzupełnienia swoich zbiorów dzieł sztuki zakupila szereg prac a t y s t ó w ż y d o w s k i c h. Wyłoniono specjalną komisję, złożoną z fachowców, która zakwalifikowała do nabycia szereg obrazów, rysunków graficznych oraz rzeźb. Część tych dzieł uzupełni zbiory gminy żydowskiej. pozostałe zaś przeznaczone są dla udekorowania gmachów gminnych. a więc szkół sal itd. Wśród dzieł wybranych znajdują się: prace Plessnera. Steinhardta. Juljusza Rosenbauma. Racheli Szalit i inych

W budżecie gminnym na r. 1927 ma być umieszczona odpowiednia suma na ten cel.

Warjat „Myśli Narodowej“

Już dawno nie zajmowaliśmy się nieszczęśliwym warjatem, jakim bezsprzecznie jest p. Pieńkowski. Człowiek ten jest niewątpliwie umysłowo chory, oburzanie się więc lub wogóle poważne traktowanie jego elokubracji byłoby tylko — śmiesznością.

P. Pieńkowski dostał znowu ataku szału i wyladował swoja chorą wyobraźnię w artykule umieszczonym w najnowszej „Myśli Narodowej“. Ogłosił tam mianowicie pamflet pt. „Poezja kryptożydowska“. Pieńkowski przeszedł tu samego siebie i osiągnął rekord chamstwa i ordynarności. Boże czego nie ma w tym artykule! A więc rasową cechą żydostwa jest porkografja (porcus w łacinie oznacza świnię). Pieńkowski z dumą narodowego bohatera podnosi, że on pierwszy ukuł ten termin. Może spać zupełnie spokojnie, nikt mu bowiem tego zaszczytu nie odbierze; napewno nie znajdzie się drugi taki cham lub warjat.

Pieńkowski, którego swego czasu Nowaczyński nazwał kannibalem polskiej krytyki. błądząc dalej po zabagnionych kurytarzach swej biednej zwarjowanej duszy, odkrył jeszcze „nekroforyzm“ i koprofagję żydostwa“. Te odkrycia wprowadziły go w taki trans zachwytu, że już bez wahania odsłania „piazmatyzm“ żydowski. I znowu z dumą powiada że termin jest nowy, przez niego ukuty, a ma oznaczyć „fizyczne i duchowe cechy żydów rojenia się, oblepiania się. gromadności każdego ich przejawu życiowego na podobieństwo wyroju szarańczy. liszek-sosnówek. gniazd szczurych i innych najobrzydliwszych zjawisk u niższych gatunków. świata zwierzęcego“.

Dość tych wielkich i genialnych odkryć, zaczerpniętych z najbardziej cuchnącej kloaki taki bowiem zaduch dochodzi. że doprawdy nie wystarczy zatknięcie nosa. Około miejsc cuchnących przebiega się szybko; nie zatrzymujmy się więc dłużej przy „Myśli Narodowej“. Pieńkowskiemu się wcale nie dziwimy albowiem nieszczęśliwego tego warjata nawet „Dwugroszówka“ usunąć musiała z redakcji jako nieuleczalnego paranoika. Machnijmy więc ręką. bo czyż szczekanie wściekłego psa może kogoś obrazić?

Ale pan panie Zygmuncie Wasilewski. naczelny redaktorze „Myśli Narodowej“. zasługuje na to. by panu publicznie plunąć w twarz. Kiedyś plunął panu w piekną twą brodę śp. W. Feldman z łamów „Krytyki“. a teraz my to czynimy. Pan nie jesteś warjatem. pan jesteś tylko najzwyklejszym — chamem.

Moassi.

Muzeum Spinozy w Hadze



Z okazji blizkiej 250 rocznicy śmierci Spinozy ma w domu. w którym wielki filozof mieszkał w Hadze. powstać muzeum Spinozy, zawierające m. in. kompletną bibljotekę spinozystyczną. Fasadę tego domu widzimy na powyższej ilustracji.

Kronika literacka

10-lecie wydawnictwa Sztybla

W związku z 10-leciem istnienia wydawnictwa Sztybla. ogłasza ten wielki i zasłużony mecenas literatury hebrajskiej list w „Kluwim“ o swej dotychczasowej działalności. List ten. dyktowany w głębi tajcną goryczą i rozpaczą z powodu nadużywania zaufania Sztybla przez niektórych autorów, jest smutnym dokumentem z ostatnich 10-ciu lat. Sztybel. który już dawniej ogłaszał rewelacje, rzucające przykre światło na niektóre osobistości ze świata literackiego a nawet politycznego, obecnie wykazał. jak nadużywanie jego zaufania przyczyniło się do kryzysu wydawnictwa. Mimo smutnego jednak doświadczenia ma Sztybel, który położył historyczne wprost zasługi dla literatury hebraiskiej. wznowić swą działalność.

G. SZOFMAN obchodzi w bieżącym roku 25-lecie swej pracy autorskiej. W wydawnictwie Sztybla ukazał się pierwszy tom jego pism zawierający dawno już drukowane nowele.

ZWIĄZEK LITERATÓW ŻYDOWSKICH im. Pereca w Nowym Jorku wyznaczył dwie nagrody roczne w sumie 1000 i 500 dolarów za najlepszą powieść lub za najlepsze dzieło naukowe w języku żydowskim.

AHARON CAJTLIN ukończył dramat pt. „Czarny ogień“, osnuty na tle życia Franka i frankistów

„DIE WELTBUEHNE“. Po śmierci Zygfryda Jacobsohna wydawany jest znany tygodnik radykalny „Die Weltbühne“ przez jednego z najlepszych współpracowników tego pisma. Kurta Tuchosky'ego.

MARCIN BUBER wygłosił 6 bm w Berlinie odczyt pt. „Die Bibel als Erzähler“.

O KSIĄŻCE PT. „MOSZE ZAKUTO“ naszego towarzysza rzeszowskiego Ab. Apfelbauma pisze Ruben Fahn w „Haolamie“.

O STEFANIE ŻEROMSKIM zamieszcza „Haolam“ artykuł p. J. Warszawiaka.

ANDERSEN JAKO BOHATER DRAMATU. W Londynie wystawiają dramat pt. „Życie Andersena“. Autorką jest pani Sandby, żona znanego kompozytora H. Sandby. Dramat opiera się na autobiograficznym szkicu znanego duńskiego bajkopisarza Andersena pt. „Bajka mego życia“.

ŚLUB PAWŁA MORANDA. Znany pisarz francuski Paweł Morand ożenił się w tych dniach z rumuńską księżniczką Heleną Schutzko. Świadkami ślubnymi Moranda byli Filip Berthelot i poseł rumuński w Paryżu Diamandi.

ŚMIERĆ ZNANEGO MALARZA MC EVOY. W tych dniach zmarł znany portrecista Mc Ambrozy Evoy w 48 roku życia.

POIRET JAKO AKTOR. Paweł Poiret, znany król mody paryskiej wystąpił onegdaj w jednym z paryskich teatrów jako aktor i grał główną rolę w komedji pani Collette „Wagabundzi“. Sama autorka grała w komedji rolę bohaterki i wybrała Poireta jako swego partnera.

TWÓRCZOŚĆ UMYSŁOWO CHORYCH. W tych dniach odbyła się w Moskwie wystawa plastyków umysłowo chorych W związku z tą wystawą ogłosił prof. Karpow książkę pt. „Twórczość umysłowo chorych“.

Nadesłane książki i czasopisma

NOWY PRZEWODNIK PO PALESTYNIE.

DR. FRITZ LOEWENSTEIN, kierownik Sjonistycznego Biura Informacyjnego dla turystów w Palestynie, wydał właśnie nakładem dyrektorów Keren Kajemeth i Keren Hajessod w Jerozolimie, nowy przewodnik po Palestynie. („Das jüdische Palästina“. 50 stron, cena 3 piastry — 60 fenigów). Mała, bardzo pięknie i starannie wydana książeczka zawiera w pierwszej części historję ruchu sjonistycznego i pracy palestyńskiej. w drugiej zaś części treściwy opis osiedli żydowskich. tak miejskich jak i wiejskich. Tabele mapy i ilustracje czynią tem wartościowszem nowe wydawnictwo.

* * *

„CJONISTISZE WELT“. Dwutygodnik sjonistyczny. Zeszyt z 2 bm. zawiera artykuły Dr. Gottlieba, Dr Ruppina, Dr. Gurewicza Dr. Schmoraka, J. Appenszlaka. Dr N. Dawidsohna, A. Cajtlina i in. — Adres: Warszawa, Nalewki 2a/III.

„FOLK UN LAND“. Organ Sjon. Partji Pracy „Hitachdut“ w Polsce. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Zeszyt z 7 bm. zawiera artykuły Dr. A. Tartakowera. Dr. Z. Ellenberga, Dra J. Szałmana, posła Dr. K. Schwarza i in. Adres: Warszawa. Elektoralna 19 m. 2.

„DI NAJE GEZELSCHAFT“ Ukazał się pierwszy zeszyt nowego miesięcznika socjalistycznego w języku żydowskim „Di naje Gezelschaft“. pod redakcją Jechiela Halperna (Poale Sjon- prawica). Zeszyt zawiera prace Fr. Adlera, B. Lockera, J. Halperna. Dr. I. Rubina. Sz. Horonczika i in.; w dziale literackim: J. M. Najmana. N. Majzla. J. Raporta; pozatem przeglądy i notatki. Całość sprawia wrażenie poważne i bardzo dodatnie. Adres: Warszawa. Św. Jerska 36 m 34.

„HASZACHAR“. Miesięcznik dla młodzieży i dzieci Zeszyt styczniowy. Adres: Lwów, pl. Strzelecki 4.

„LITERARISCHE BLETER“ Nr. 1 z 7 bm. zawiera artykuły i prace N. Majzla. P. Hirszbeina, M. Gorkija. wspomnienie pośmiertne o Achad Haamie itd. Adres: Warszawa, Nalewki 2a p. 67.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr. 2 z 9 bm. zawiera rozmowę z prof. Tymienieckim w sprawie systemu nauczania. artykuły o Verhaerenie, Wateletcie, wywiad z Andrzejem Salmonem, liczne notatki i omówienia. Adres: Warszawa. Boduena 1 m 2.

„ŻYCIE TEATRU“. Tygodnik, poświęcony polskiej kulturze teatralnej. Nr. 1 (rok V) zawiera artykuły W. Brumera J. Sawickiego, J. Halewicza i in. Adres: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 m. 1.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Walne Zgromadzenie Zw. Stow. Kupieckich zach. Małopolski

Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej odbyło się we czwartek dnia 6 bm. w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Na zgromadzenie to przybyli delegaci Stowarzyszeń prowincjonalnych oraz zastępcy Krakowskiego Stow. Kupców.

Przewodniczący prezes Związku, p. radca Schechter, złożył z działalności Związku w ubiegłym roku, obszerne sprawozdanie, z którego wynika, iż Związek intenzywnie zajmował się wszelkiemi sprawami, tyczącemi się kupiectwa i zdołał uzyskać szereg sukcesów. Głównie zajmował się Związek sprawami podatkowemi, interwenjował w Województwie i Ministerstwach zapomocą memorjałów, Koła Żydowskiego, Centrali Związku Kupców; w sprawach dopłat celnych; w sprawie przesunięcia jarmarków na dnie powszednie, w sprawie reglementacji towarów w sprawie ubezpieczeń społecznych, uzyskano zastępstwo w Radzie Kolejowej i Komitecie Ratunkowym. Ustawiczna akcja o zreformowanie podatku przemysłowego powoli poczyna przynosić życzone zmiany, np. ulgi dla drobnego kupiectwa i rzemiosła, obniżenie stopy podatkowej dla hurtu. Związek ma zastępstwo przy podatkowych Komisjach odwoławczych. Konferowano z przedstawicielami Władz Centralnych, załatwiono szereg bieżących spraw.

Związek miałby niezawodnie znacznie więcej sukcesów do zanotowania, gdyby miasta prowincjonalne odpowiednio współpracowały i fundusze jego zasilały.

W dyskusji, która wyłoniła się po sprawozdaniu zabierali głos pp. Hammerschlag (Nowy Targ), wyrażając uznanie dla zarządu Związku oraz podając projekt usprawnienia Organizacji prowincjonalnych przez utworzenie sekretarjatów stowarzyszeniowych przy sekretarjatach gminnych (kahalnych); p. Rosenblum (Kraków), domaga się energicznej akcji przeciw rujnującym ustawom o ubezpieczeniu połecznem p. Görtler (Tarnów) poruszył sprawy organizacji tarnowskiej; p. Beck (Zakopane) domaga się interwencji Koła Żydowskiego w sprawie ekscesów poznańskich; p. r. Heumann (Tarnów) wzywa do współpracy z Kongregacją Kupiecką i wyszukania wspólnej platformy; p. Horowitz (Kraków) domaga się odpowiedniego wpływu na prasę, celem usuwania fałszywych informacyj o kupiectwie, jak również zniesienia par. 32 rozp. o dopłatach celnych, p. Pitzele (Kraków) konstatując upadek organizacyj prowincjonalnych, wzywa o ich ożywienie w interesie własnym; Związek powinien objąć wszystkie miasta Małopolski Zachodniej bez względu na ilość członków. Radca Spira, rozwija szeroki program działalności Związku, domaga się wykluczenia ze Związku tych Stowarzyszeń, które od 6-ciu miesięcy z wkładkami zalegają oraz utworzenia z jednorazowych wkładek większego funduszu organizacyjnego. P. Hollãnder (Kraków) podnosi znaczenie Związku i zakres działania. Apeluje do redakcji „Przeglądu Kupieckiego“, aby zamieszczała sprawozdania z prowincji. Domaga się inicjatywy Związku w sprawie tworzenia Banków Kupieckich na prowincji oraz organizacyj branżowych. P. Radca Wallach wzywa do jedności, do sprężystego organizowania prowincji, a po należytem zorganizowaniu, można będzie przystąpić do zakładania kas kupieckich, zasilanych przez Joint.

W sprwach wytycznych dla usprawnienia organizacji zabrali również głos pp. Honigwachs i Ferdynand Schenker, poczem Zgromadzenie przez aklamację udzieliło absolutorjum ustępującemu Wydziałowi na wniosek przewodniczącego komisji kontrolującej p. Przeworskiego.

Do Wydziału wybrani zostali pp. Pfeffer, Pitzele, Leinkram z Krakowa, Józef Hermann i Spielmann z Tarnowa, Maschler i Margulies z Nowego Sącza, Hammerschlag z Nowego Targu, Paweł Braf z Białej. Nowoukonstytuowany Wydział wybrał jednogłośnie na Prezesa Związku p. radcę Schechtera, jako wiceprezesów Dr. Ignacego Mahlera i Józefa Heumanna. Skarbnikiem p. Mondèrera oraz sekretarzem p. Pfeffera.

Podniesienie bandery polskiej

Onegdaj odbyła się w Gdyni uroczystość podniesienia bandery polskiej na okrętach handlowych, zakupionych niedawo przez rząd polski we Francji.

Akt podiesienia bandery odbył się na na okręcie „Wilno“ w obecności ministra przemysłu i handlu, Kwiatkowskiego, któremu towarzyszyło szereg wyższych dygnitarzy. Przemówienia wygłosili min. Kwiatkowski, prezes sejmowej komisji morskiej pos. Załuska, wojewoda pomorski p. Młodzianowski i in.

Polska flota handlowa powiększa się

Towarzystwo „Żegluga Wisła—Bałtyk“ zakupiło od Towarzystwa „Bugsier Reederei und Bergungs Aktien-Gesellschaft“ w Hamburgu następujące statki:

Holowniki morskie: Orkan, Bagatela, Krakus Tyran, Sambor, Rybak, Foka oraz lichtery morskie: Janek, Jurek, Bartek, Bolek, Bronek, Burek, Wacek, Wojtek, Franek, Felek, Alek; Antek, Stefek, Edek, powiększając w ten sposób swoją flotyllę o 21 jednostek, z których każda liczy przeciętne 400 do 500 ton.

NOWE WYDANIE TARYF TOWAROWYCH. Ukazało się nowe wydanie taryf towarowych, obowiązujących na państwowych kolejach normalnotorowych od dnia 1 stycznia br. Wydanie to, które można nabyć w każdej Dyrekcji Kolejowej, zawiera wszystkie zmiany, do konane w taryfach towarowych w ostatnim toku.

CENA ŻELAZA HANDLOWEGO. Związek Polskich Hut Żelaznych notuje od dnia 1 stycznia br. cenę zasadniczą żelaza hanlowego za 1 tonnę franco wagon huta — 325 złotych.

PRZYPUSZCZALNA ZWYŻKA CEN CUKRU wynosić ma 10 zł na worku.

ZE SPORTU

Liga fotbalowa w Polsce definitywnie założona

Druga Konferencja czołowych polskich klubów sportowych w Krakowie obradowała w salach Izby Handlowej i Przemysłowej przez cały dzień 6 bm. Uczestniczyło w niej 13 wymienionych już przez nas poprzednio towarzystw Cracovia reprezentanta nie wysłało. Obrady stały na wysokim poziomie. Postanowiono definitywne założenie Ligi piłkarskiej w Polsce w łonie P. Z. P. Nu albo też w razie konfliktu poza PZPNem.

14-tym członkiem Ligi ma być jedno z towarzystw krakowskich, Makkabi, albo Jutrzenka. Zdania w tej kwestji były podzielone. Jedni argumentowali Atlasowością Jutrzenki, drudzy wyższą umiejętnością gry, lepszą tradycją i większą frekwencją publiczności u Makkabi. Dotyczące towarzystwa nie brały udziału w konferencji i ostateczne stanowisko jest nieznane. Sprawa ta rozstrzygniętą zostanie dopiero na następnej konferencji Ligi 27 lutego br. w Krakowie (podczas Walnego Zgromadzenia PZPNu) Mówiono też o Amatorskim K. S. z Królewskiej Huty, ale nie wchodzi on w rachubę, ponieważ w Lidze jest już jeden klub niemiecki (IFC), a pozion A. K. S. ostatnio bardzo się obniżył.

Stanowisko reprezentantów wszystkich klubów okazało się bardzo jednolitem i stanowczem, szczególnie z powodu dziwnej taktyki PZPNu, który nie uważał nawet za stosowne wysłać delegata na zjazd czołowych klubów ani też przedsięwziąć coś w sprawie zmiany systemu rozgrywek mistrzowskich, czem zadokumentował lekceważenie powszechnego żądania i zignorowanie nurtujących aktualnych prądów i niezadowolenia w łonie jego organizacji.

Ułożono już statut Ligi, postanowienia rozgrywek terminarz meczów (wszystkie te projekty zostaną definitywnie zatwierdzone 27/II). Siedzibą Ligi jest Warszawa. Liga jest faktem dokonanym

Stanowisko Związków okręgowych nie jest jeszcze pewne, ani zadecydowane. Zależy to od wyników walnych zebrań okręgowych. Za Ligą niemal pewnie są Lwów i Warszawa, a Łódź i Poznań pragną tylko pozostawić rozgrywki okręgowe na wiosnę (zadzi w nich bowiem większość klubów A-klasowych pozaligowych).

Liga chce wyczerpać wszystkie legalne środki do i na Walnem Zgromadzeniu PZPNu, aby nie wywoływać wstrząśnienia i secesji. Dlatego też uchwalono odpowiednią deklarację, niebawem opublikować się mającą.

Gdyby jednak do porozumienia nie doszło i rozłam okazał się koniecznym, Liga nie zawaha się przystąpić do założenia nowego drugiego PZPNu i utworzenia w siedzibach związków okręgowych Ligi okręgowych II i III klasy, niezależnych od Ligi I i rządzących się samodzielnie.

Wiadomości z kraju

OBNIŻENIE PODATKU W TEATRACH DLA SZTUK POLSKICH. Na skutek wystąpienia Związku autorów dramatycznych, zarząd wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. Warszawy postanowił celem popierania polskiej twórczości dramatycznej, pobierać od przedstawień oryginalnych sztuk polskiej twórczości dramatycznej podatek od biletów wstępu w wysokości 5 groszy. Normalna opłata miejska wynosi 10 groszy.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE KUPCA ŻYDOWSKIEGO. Z Zawiercia donoszą o krwawem morderstwie, którego sprawców i przyczyn nie udało się narazie wykryć. Do mieszkania tamtejszego kupca Rosenberga, weszło wieczorm dwu nieznanych osobników. Obaj byli w maskach. Przybysze, dobywszy rewolwerów, kilkoma strzałami położyli trupem Rosenberga, poczem zbiegli, nie rabując niczego. Miejscowa policja biedzi się nad rozwiązaniem tego tajemniczego morderstwa.

PO POWROCIE P. KURNATOWSKIEGO. W warszawskim „Przeglądzie Porannym“ czytamy: Nagły powrót p. Kurnatowskiego z wyprawy zagranicę po... „zdrowie“ oraz jeszcze bardziej zadziwiające pozostawienie go na wolnej stopie za śmiesznie niską kaucją było dla ogółu sensacyjną niespodzianką. Należy się spodziewać, że władze policyjne otoczą p Kurnatowskiego należytą opieką, nieco większą niż poprzednio, aby w razie nowych zmian w jego „zdrowiu“ nie szukał znów kuracji poza krajem. To jedno przypuszczenie może tylko jeszcze uspokoić opinję, zaskoczoną decyzją władz sądowych wobec osławionego już „uciekiniera“.

NADUŻYCIA INSPEKTORA POLICJI PAŃSTWOWEJ. Wśród toczących się w tych czasach śledztw w Warszawie, wyróżnia się szczególnie sprawa byłego inspektora komendy głównej policji państwowej i redaktora „Gazety Administracyjnej i Policji Państwowej“ Edwarda Grabowieckiego. Śledztwo w tej sprawie, toczące się od kilku miesięcy, zostało już ukończone a sprawa wraz z aktami przekazana do wydziału karnego sądu okręgowego. Grabowiecki oskarżony jest o różne nadużycia. Między innemi uzyskał on 15 tysięcy złotych na potrzeby wydawnictwa „Gazety Administracji i Policji“, pieniędzy tych nadużył na prywatne potrzeby. Ponadto oskarżony jest o nadużycie władzy, grożące znaczną szkodą dla zarządu państwa. Do rozprawy powołanych zostanie szereg bardzo wybitnych świadków

SKAZANIE B. FUNKCJONARJUSZY POLICJI PAŃSTWOWEJ. W warszawskim sądzie okręgowym po 2-dniowej rozprawie zapadł wyrok na 4 byłych funkcjonarjuszów komisarjatu pp., oskarżonych o niszczenie protokołów, zwalnianie więźniów fałszowanie podpisów i td. Komisarz Stan. Pindelski skazany został na 2 miesiące aresztu, przodownik Dziarski na 6 miesięcy więzienia, przodownik Wrzosek na 2 miesiące więzienia i posterunkowy Trzeciatowski na 2 miesiące więzienia. Oskarżona jednocześnie o wypisanie fałszywego pokwitowania protokołu policyjnego kancelistka sądu pokoju J. Miścicka skazana została na 2 tygodnie aresztu.

PROCES 20 KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. Onegdaj rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym proces 20 komunistów oskarżonych o propagandę i agitację wśród wojska na terenie DOK. I. Rozprawie przewodniczy sędzia Grzybowski oskarża prokurator Borowski Proces potrwa kilka dni.

WIELKIE WŁAMANIE WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą: Nieznani sprawcy włamali się onegdaj w śmiały sposób do firmy Czeczkowicza przy ul. 3-go Maja nr. 8. Włamywacze rozbili kasę w amerykański sposób. Ślady zupełnie zatarte. Łupem ich stało się 8,000 dolarów i 19000 złotych. Policja na ślad złoczyńców narazie nie wpadła.

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7 m. 43	9 Niedziela 6 Szwat 5687	15 m. 41

We wtorek 11 b. m. przybywa gen. Deedes do Krakowa

Dostojny gość żydostwa polskiego, generał armji angielskiej i b. sekretarz cywilny rządu palestyńskiego, Sir Wyndham Deedes, po pobycie w Warszawie, Łodzi i Lwowie — przybywa we wtorek 11 bm. do Krakowa, skąd wyjedzie z powrotem wprost do Anglji.

Na cześć gen. Deedes'a urządza Organizacja sjonistyczna we wtorek 11 bm. Uroczystą Akademję w sali Starego Teatru o godzinie 8,15 wiecz. pod przewodnictwem pos. Dra Thona. Przemówienia wygłoszą Sir Wyndham Deedes i pos. Dr. Thon. Przemówienie gen. Deedes'a zostanie przełożone na język polski.

Wiadomość o przybyciu gen. Deedes'a wywołała w Krakowie i na prowincji prawdziwy entuzjazm. Żydostwo krakowskie powita niewątpliwie dostojnego Gościa tak, jak On na to zasługuje.

Bilety na Akademję są do nabycia we firmie Lipskich (Sławkowska 8), oraz w lokalu klubu Tel Awiw (Stradom 13) codziennie od 9—1 i od 3—7, zaś w dniu Akademji od godz, 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

Wzrost drożyzny w Krakowie o 0'93 proc.

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu. organizacji robotników, ustaliła onegdaj, że w miesiącu grudniu 1926 koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób zwiększyły się o 0.93 proc.

Rozprawa dyr. Filippiego rozpocznie się 3 lutego b. r.

Jak się dowiadujemy. prowadzący sprawę dyr. Filippiego i towarzyszy sso. Dr Kaczmarski zarządził rozpisanie rozprawy na dzień 3 lutego br. Rozprawa potrwa przypuszczalnie dwa tygodnie i toczyć się będzie na wielkiej sali rozpraw sądów przysięgłych. Na rozprawie popierać będzie oskarżenie z ramienia prokuratury prok. Dr Tokarski. Obronę dyr. Filippiego objął adw. Paschalski z Warszawy, dalszych oskarżonych bronią: dyr. Wilińskiego — adw. Dr Gross. dyr. Winiarza — adw. Dr Gertler, zaś prokurentów Dronkę i Moesera — adw. Dr Woźniakowski. Akt oskarżenia obejmuje 27 stron druku. Prokuratura zawnioskowała przesłuchanie 9 świadków; mimo to rozprawa rozpisana będzie przynajmniej na dwa tygodnie, a to ze względu na wielką ilość zawnioskowanych do odczytania aktów oraz obszerne orzeczenie znawców.

— **ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJON. KU CZCI ACHAD HAAMA**, zmarłego przywódcy sjonizmu duchowego, odbędzie się dziś. w niedzielę 9 bm. w lokalu stow. „Przedświt Haszachar“ (Stradom 15) o godzinie 12 w południe.

— **POSIEDZENIE KOMITETU CENTRALNEGO EZRY CHALUCOWEJ** odbędzie w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym. Na porządku dziennym m. in.: Zjazd Ezry, Ferma Rolnicza.

—**ROZSZERZENIE SZPITALA ŻYDOWSKIEGO.** Rada wyznaniowa krakowskiej gminy żydowskiej uchwaliła. jak wiadomo wybudować przy szpitalu gminnym zakład dla Roentgena i ubikacje dla pielęgniarek, tudzież rozszerzyć biura administracyjne. Onegdaj odbyła się komisja, która zbadała przedłożone plany, a w tych dniach rozpoczęto już budowę, która w kwietniu br. ma być ukończoną. Równocześnie pertraktuje gmina o kupno nowoczesnego aparatu Roentgena.

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA.** odbędzie się we czwartek, 13 bm. o godz. 6-tej popoł. w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie komisji teatralnej i sekcji skarbowej z działalności teatru za ostatnie 3 okresy, dalej sprawa gwarancji gminy dla spółki tramwajowej, szereg spraw gruntowych i regulacyjnych.

Na posiedzeniu tem ma również nastąpić powołanie kilku nowych radców miejskich w miejsce zmarłych.

— **Z MIEJSKIEJ SEKCJI SKARBOWEJ.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Wielgusa, posiedzenie sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem przyjęto wnioski komisji teatralnej, w sprawie pokrycia niedoboru teatru miejskiego. Nadto załatwiono sprawę dalszego kredytu na uruchomienie piekarni miejskiej, gwarancji gminy miasta Krakowa dla Krakowskiej Spółki tramwajowej, upoważnienia dla komisji zakładów miejskich oraz dwie sprawy personalne.

— **SPRAWY DROGOWO-KANAŁOWE.** Dn 7 bm. odbyła posiedzenie komisja drogowo-kanałowa i gruntowa pod przewodnictwem wice prezydenta inż. Sarego. Komisja uchwaliła m. in.: Uporządkowanie nawierzchni w ul. Smolki, Dz. XXII, uporządkowanie ulicy Pułaskiego. obrukowanie hydrantów i studni wodociągowych w chodniku ziemnym koło plant, celem lepszego odprowadzenia stagnującej wody do studzienek kanałowych. budowę chodnika z płyt betonowych w ul. Jasnej po stronie wschodniej. dalej koszta uporządkowania przedłużenia ul. św. Wawrzyńca itd.

W końcu komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie inż. Fedorskiego i Skąpskiego. radców budownictwa miejskiego z podróży do Wiednia, Monachjum. Stuttgardu, Strassburga, Paryża, Brukseli. Ostendy. Kolonji. Berlina — odbytej w celu przestudjowania najnowszych zdobyczy technicznych z zakresu budowy i konserwacji dróg terowanych.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 2 do 8 bm. wyraża się w następujących cyfrach: szkarlatyna 21, tyfus brzuszny 2, czerwonka 1, dyfterja 4. ospa wietrzna 3, róża 2, odra 2, koklusz 5.

— **ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE TOWARZYSTWA OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI** odbędzie się jutro, w poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu. Z powodu możliwych niedokładności w doręczeniu zaproszeń. komitet organizacyjny zawiadamia, wszyscy, którzy się tą kwestją interesują, będą mile widziani.

— **PODWYŻSZENIE WARTOSCI SWIADCZEN W NATURZE.** Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie ustalił z dniem 1 grudnia 1926 nową wysokość świadczeń w naturze mia rodajną dla określenia zasiłków pieniężnych i składek w okręgu Kasy chorych w Krakowie, jak następuje: Dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce) wikt i mieszkanie miesięcznie zł. 30. dla dozorców domów — mieszkanie i inne świadczenia w naturze zł. 25, dla pracowników zakładów gastronomicznych, przemysłowych i handlowych (kucharze i kelnerzy, pomocnicy handlowi itp.) wynagradzanych oprócz płacy w gotówce wikt zł. 40, dla służby i czeladników powyższych zakładów i przedsiębiorstw, wikt i mieszkanie zł. 35.

— **DOLA SUBLOKATORA.** Podany przez nas w kronice wczorajszej pod tym tytułem wypadek między sublokatorem p. Knellerem a lokatorem p. Sucherem T. i jego synem Natanem T. miał miejsce przy ul. Bonerowskiej 7 (a nie Bocheńskiej).

— **DEFRAUDANTKA.** Dnia 7 bm. została przyaresztowana Paulina Teremówna na zawiadomienie posterunku policji w Bochni ponieważ zdefraudowała 12.000 zł na szkodę Marji Schmidt właścicielki trafiki w Bochni.

— **NIEUDAŁA UCIECZKA Z ARESZTÓW MIEJSKICH.** Aresztowano Herscha Kamienieckiego (lat 28), poddanego rosyjskiego, który dnia 5 bm. wykorzysatwszy nieuwagę dozorcy, zbiegł z aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej, gdzie oczekiwał wysiedlenia go z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

— **ZAOPATRZYŁ SIĘ W WYTRYCHY.** Stanisław Wiśniewski zgłosił do policji, że do jego pracowni ślusarskiej przy ul. Wenecja l. 4 dostał się nieznany sprawca przez okienko i skradł pęk wytrychów i narzędzia ślusarskie, nieustalonej narazie wartości.

— **MĄDRY, A DAŁ SIĘ OKRAŚĆ.** W nocy z 6 na 7 bm. nieznany sprawca włamał się do komórki przy ul. Kasztelańskiej l. 21, z której skradł 5 kur wartości 40 zł na szkodę Błażeja Mądrego.

— **PRZEZ OKIENKO PIWNICZNE.** Władysław Turek, właściciel sklepu przy ul. Karmelickiej l. 8 zgłosił, że w nocy z 6 na 7 bm. włamał się nieznany sprawca przez okienko piwniczne z ulicy do jego sklepu, z którego skradł większą ilość perfum i przedmiotów nieustalonej na razie wartości oraz gotówkę 240 zł.

— **KOSZTOWNE SKRZYPCE.** Cichy Bogdan, zam. przy ul. Łobzowskiej l. 63 zgłosił dnia 7 bm. o kradzieży z jego mieszkania skrzypiec wartości 900 zł.

— **Z FABRYKI LODU „AKFAL“** przy ul. Czarnowiejskiej l. 19 skradziono większą ilość ołowiu wartości 140 zł.

— **CZYJ ROWER?** Organa policyjne zakwestjonowały rower męski bez marki, czarno emaljowany niewiadomego właściciela. Poszkodowany może odgadnąć rower w urzędzie śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24.

———o-§-o———

DZIŚ W NIEDZIELĘ dnia 9 stycznia 1927 r. o godzinie 4,30 popoł. odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Śred. przy ul. Brzozowej L. 5. a w razie braku kompletu odbedzie się II Walne Zgromadzenie o godzinie 5,30 bez względu na komplet.

———o-§-o———

— **POGODA W ZAKOPANEM.** Biuletyn Pol. Zw. Teryst. Prognoza na niedzielę: Pochmurno, mroźno, wiatry północno-wschodnie. Wczoraj w sobotę: Chwilami słońce i pochmurno. Temperatura — 3 stopnie. rano było — 16 stopni. Śnieg doskonały na narty i sanki, warstwa śniegu w Zakopanem 35 cm, w Morskiem Oku 80 cm, na Hali Gąsienicowej 46 cm.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Niedziela: pop. „Światło i cień“ (ceny zniżone); wieczór: „Tojwje mleczarz“.
Poniedziałek: Koncert „Makkabi“.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Betleem polskie“; wiecz. „Kredowe koło“.
Poniedziałek: „Akropolis“ (popularne).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Jak dziewczątka idą spać“; wieczór „Adieu Mimi“.
Poniedziałek: „Adieu Mimi“.

Wesoły kącik

AWANS Z ZASTRZEŻENIEM.

Znany ze swego humoru berliński dyrektor banku Fürstenberg woła pewnego dnia jednego ze swych praktykantów, z którego od dawna był wielce niezadowolony i któremu obecnie postanowił ostatecznie wypowiedzieć.

Do wchodzącego praktykanta odzywa się Fürstenberg, życzliwie się uśmiechając: „Gratuluję Panu serdecznie, Panie Józefie. Od dnia dzisiejszego jest Pan buchalterem“. Praktykant kłania się głęboko: „Jakże mam Panu dziękować, Panie Dyrektorze! Będę się ze wszystkich sił starał zasłużyć na Pańskie zaufanie“. Szef patrzy nań surowo: „To już zupełnie zbyteczne. Jest Pan buchalterem, Ale nie u nas“.

MODA.

Mamusia spaceruje ze swą 5-letnią córeczką. „Trzymaj się mojej sukni!“ — „Tak wysoko nie mogę sięgnąć, mamusiu!“

UWAŻNA OBSŁUGA.

„Przepraszam łaskawego pana“, dochodzi płatniczy do gościa. „czy nie zamało papryki na gulaszu?“ Gość patrzy zezem na porcję. „Nie, ale zamało gulaszu na papryce“.

Program stacyi broadcastingowych

NIEDZIELA, 9. STYCZNIA.

Warszawa. (1015 m) 15.00—17.00 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 17,00—17,25 Program dla dzieci. 17,30—18.30 Koncert popołudniowy. 18,40—19.00 „Rozmaitości“. 20.30—22,000 Koncert wieczorny. 22.00—22.30 Sygnał czasu. Komunikaty. Przerwa. 22.30—23,30 Transmisja jazz- bandu z cukierni „Wielka Ziemiańska“.

Wiedeń (517.2 577 m) 11 Wied. orkiestra symfoniczna. 16 Wied. Orkiestra koncertowa. 18,15 Muzyka kameralna (Bethoven i Mendelsohn) 20 „Kolej miejska“ komedja.

Berlin (483,9 566 m) 16,30—19 Orkiestra kameralna. 20.30 Wieczór Wagnera. 22.30—24.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (315.8 m.) 20'45 Koncert mieszany. 22.45 Jazzband

Praga (348.9 m) 19'45 „Mme Buterfly“ opera Pucciniego. 20'15 Muzyka taneczna.

Z dziedziny kapryśnej pani -- mody

(Od naszej specjalnej korespondentki paryskiej)

Paryż, w styczniu.

Moda nie zadawalnia się bynajmniej narzucaniem kroju i kształtu dla sukien i kapeluszy. Weiska się wszędzie z ciekawością i natręctwem wszystko kontroluje, wszystko ciągle zmienia. Jest kapryśną i nieubłaganą tyranką, pragnącą wszędzie wycisnąć swe piętno najdrobniejszy szczegół nie ujdzie niespostrzeżenie przed jej rysim wzrokiem.

Samo przez się więc rozumie się, że i bielizną stołową ta pani się zajęła. Nie wystarczają już piękne adamaszkowe obrusy ani hafty i koronki. To wszystko już się tak znudziło, tak opatrzyło. Koniecznie trzeba czegoś nowego, czegoś, czego jeszcze świat nie widział, o czem nikt nie słyszał jeszcze. Ale ta gonictwa za czemś zupełnie nowem i nieznanem męcząca jest i jałowa. Trudno o zupełnie nowe pomysły.

Jednak wciąż powstają mniej lub więcej szczęśliwie pomyślane nowości. Do tych należą obrusiki z kolorowego linon (batystu lnianego) z białym wąskim obrąbkiem mereżkowym przypominające mocno męskie chusteczki do nosa. Jedwabne obrusy zahaftowane w bukiety, lub nawet całe sceny ściegami petit point, nadają się nadzwyczajnie do nakrycia stolików na five o' clockach.

Firma Rodier w Paryżu wystawiła teraz szereg nowych kreacyj których oryginalność polega na połączeniu płócien lnianych, podobnych do tych które jeszcze prababki nasze tkały na ręcznych krosnach, z bardzo modną ornamentyką, wykonaną najnowszą techniką. Widzimy tu np. obrus szary płócienny, dosyć gruby, przetykany w bardzo nowożytny deseń w kolorach brunatno- czerwonych aż do złocistych. Inny z bardzo cienkiego białego płótna lnianego cały ażurowany kordonkiem niebieskim w nieregularne kwadraty. w które powrzucano malowniczo białe bukiety z niebieskiemi cienkiemi żyłkami. Bukiety te są tkane ze sztucznego jedwabiu bardzo błyszczącego i stanowią ładny kontrast z matową bielą płótna.

Wszystkie te obrusy tkane są w ten sposób że środek jest cały przetykany jedwabiem, a ta część obrusa, która opada ze stołu jak również ta, na którą ustawia się talerze, czy filiżanki, pozostaje gładka biała. Część kolorową od białej, odgranicza ażur z kordonku, albo też wąziutki pasek, haftowany w jednym z kolorów dominujących. Obrusy te nie mają najczęściej żadnego zakończenia, prócz takiegoż paseczka dzierganego krajem zamiast obrębu. Serwetki oczywiście dostosowane bywają do obrusa a format ich jest nie wielki.

W Ameryce wprowadzono inne nowości. Tam nie nakrywa się wogóle stołów obrusami, aby nie zasłaniać kosztownych inkrustacji w drzewie. Kładzie się tylko mały owalny lub kwadratowy obrusik z crepe de chine'y na środku i jeszcze mniejszy przed każdą osobą. Na tych obrusikach ustawia się dopiero szklanki i talerze. Są one tak malutkie, że trzeba mocno uważać, żeby odkładając chleb czy widelec nie położyć go już na gołym stole, poza obrębem nakrycia.

Zamiast crepe de chiny używają czasem innej tkaniny jedwabnej, grubej i miękkiej podobnej do eponge'u. Dziwnie nieprzyjemnie i nieporządnie dla naszego oka przedstawia się widok takiego stołu biesiadnego. Czasem to i dobrze, że pani moda kapryśna, i że każda nowość szybko jej obrzydnie.

O. P.

Aresztowanie frakcji komunistycznej w Kownie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 1 Sin. Z Kowna donoszą: Na skutek rozporządzenia nowego szefa policji politycznej Budrysa aresztowano w Kownie wszystkich członków frakcji komunistycznej przy radzie miasta Kowna z powodu wyrażenia przez nich protestu przeciw rozstrzelaniu 4 komunistów. — —

Cook zachwycony stosunkami w Rosji

Moskwa (AW) Donoszą tu z Londynu, iż sekretarz generalny federacji górniczej Cook wygłosił wielkie przemówienie na jednym z wieców robotniczych w którem jaknajoptymistyczniej ocenia sytuację wytworzoną przez rządy sowieckie. Cook zaznaczył, iż profesorjuszy Unji Sowieckiej zorganizowane są na najbardziej demokratycznych zasadach. Los górników sowieckich jest nieskończenie lepszy od ich kolegów zachodnich. W Rosji górnicy pracują 6 godzin. —

Korupcja wśród urzędników sowieckich

Moskwa (AW) Donoszą tu z Irkucka, iż zakończył się głośny proces przeciwko szajce kilkunastu urzędników sowieckich uprawiających korrupcję. Proces który wywołał ogromną sensację w prasie sowieckiej zakończył się 6 wyrokami śmierci.

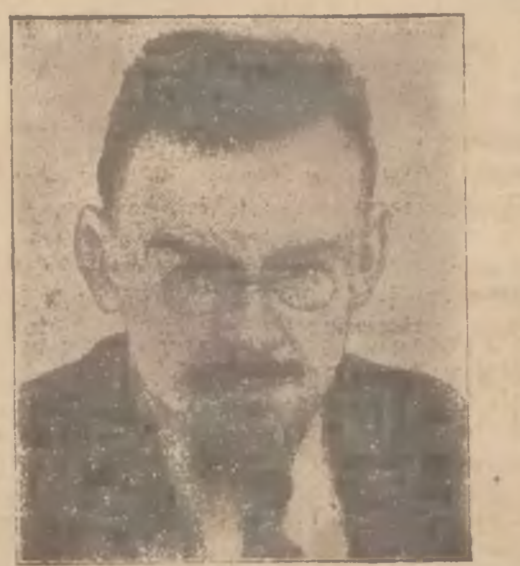
Odrzucona prośba o ułaskawienie komunisty

Berlin, 8 1. PAT. Prasa dowiaduje się, że prezydent Hindenburg odrzucił prośbę wniesioną przez Ligę Praw Człowieka o ułaskawienie skazanego na dożywotnie więzienie komunisty Hoelzera. — — —

Samobójstwo posła łotewskiego

Ryga, 8 1. PAT. Deputowany Lauva wybrany do sejmu głosami rybaków kurlandzkich, który miał być wydany sądom w związku z wysuniętemi przeciwko niemu zarzutami popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Nowy premjer łotewski



Rycina nasza przedstawia nowego premjera łotewskiego Margiera Skujeneeka, który stanął na czele rządu lewicowego po zrzeczeniu się godności premjera przz przywódcę grup mniejszości narodowych posła rabina Nuroka.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim

Warszawa, 8 1. PAT. Bilans Banku Polskiego z ostatniej dekady grudnia ub. r wykazuje wzrost zapasów kruszców tj. złota i srebra o 2.6 mil. zł. (138.8 mil. zł.). Wzrost zapasu złota tłomaczy się zakupieniem przez Bank Polski w Anglji złota za sumę 2 i pół miljona zł.

Wzrost drożyzny w Warszawie

Warszawa, 8 1. PAT. Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu d. 4 stycznia 1927 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16—30 grudnia 1926 r. wzrosły o 0,96 procent.

— W Anglji jest obecnie według wykazu urzędowego 1.351 tys. bezrobotnych. tj. o 51,621 więcej niż w ostatnim tygodniu.

Lista Nr. 39

Funduszu Łańcuchowego

na rzecz Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie.

(Datki składać należy na konto PKD 406.565).

I. **Dr. Henryk Schönwetter** składa 50 Zł.

II. **Izak Finder** składa 50 Zł.

III. **L. I.** składa 50 Zł.

IV. **Jan Liban** składa 100 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Emila Lorda, 2) Dra Brunona Faltera, 3) Henryka Fränkla, 4) Józefa Ferbera we Wiedniu, 5) Dra Zygmunta Ehrenpreisa, 6) Dra Filipa Eisenberga, 7) Dra Józefa Landaua w Warszawie, 8) Dyr. Arnolda Endelmanna w Warszawie, 9) Dyr. Fritza Kantorowicza w Gdańsku, 10 Dra Salomona Oberländera w Podgórzu, 11) Inż. Ignacego Libana, 12) Inż. Mieczysława Libana, 13) Firmę Landau i Feisinger we Lwowie, 14) Firmę Bracia Landau w Białej.

V. **Firma Bracia Czerniak i szwagier w Warszawie** składa 100 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Juljana Glassa w Warszawie.

VI. **Dr. Ferdynand Korngold** składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Arch. Zygmunta Jonklera, 2) Dra Zygmunta Spingarna, 3) Dra Kalmana Osieka, 4) Zygmunta Nebenzahla, 5) Henryka Scheuera, 6) Wilhelma Perlmuttera.

VII. **Izrael Meitlis** składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) A. Schenkera, 2) Firmę Reich i Storch, 3) Firmę Reis i Grandapfel, 4) M. Birnmanna w Rzeszowie, 5) S. Kańczukiera w Tarnopolu.

VIII. **Firma „Pol-Orient"** składa 20 Zł.

IX. **Dr. Ludwik Landy** składa 10 Zł.

X. **Leopold Bertel** składa 30 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Stefana Dawida, 2) Dra Zygmunta Kernera, 3) Dra Rossbacha, 4) Ferdynanda Hoffmanna, 5) Nacka Klugera, 6) Leona Voglera, 7) M. Dominizta, 8) Henryka Bertla we Lwowie.

XI. **Dr. Józef Frist** składa 30 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Dra Henryka Silbersteina, 2) Samuela Siberringa w Bochni.

XII. **Edmnud Dąb** z Jasła składa 25 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Henocha Płockiera w Jaśle, 2) Bena Goldsteina w Jaśle, 3) L. Proppera w Jaśle, 4) Salomona Haasa w Jaśle.

XIII. **S. Hirschfeld** składa 20 Zł.

XIV. **Wilhelm Grünwald** składa 10 Zł.

XV. **Dyr. Herman Goldstein** z Bytomia składa 50 Zł.

XVI. **Salomon Kanarek** składa 25 Zł i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty: 1) Mauryce-go Sercarza w Będzinie, 2) Dra Henryka Kanarka w Rzeszowie, 3) Dra Stanisława Eibenschütza w Sosnowcu, 4) Dra Gustawa Landaua 5) Dra Jakóba Jakóba Laksa.

XVII. **Salomon Götz z Grybowa** składa 25 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Eljasza Gottloba w Grybowie, 2) Józefa Scheina w Grybowie, 3) Izaka Wallacha w Grybowie, 4) Henryka Brauna w Gorlicach.

XVIII. **Dr. Adolf Katz** z Tarnowa składa 20 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Dra Abrahama Salza w Tarnowie, 2) Dra Józefa Federbuscha w Ropczycach, 3) Dra Józefa Aubera w Tarnowie, 4) Dra Ignacego Jortnera w Nowym Sączu.

Dodatki funkcyjne dla wyższych urzędników min. skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 1. Sin. W związku z pogłoskami, jakoby do rady ministrów wpłynął wniosek ministra skarbu o zatwierdzenie dodatków funkcyjnych dla wyższych urzędników ministerstwa, dowiadujemy się, że pogłoski te są fałszywe. Ministerstwo skarbu w tej sprawie nie wystąpiło jeszcze z wnioskiem do rady ministrów. Sprawa zaś przyznania wyższym urzędnikom dodatku funkcyjnego zostanie zadecydowana dopiero po trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowe.

Sytuacja w Chinach nadal groźna

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 8 1. (K) Kanonierka francuska „Marne" wyruszyła dziś na wody chińskie kierując się do Szanghaju. Wedle wiadomości, jakie tu taj nadeszły z Szanghaju położenie jest nadal groźne. Terytorja zamieszkane przez cudzoziemców i wszystkie koncesje znajdują się w rękach Chińczyków.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w miejscowości Kiu Kjang, gdzie żołnierze chińscy rabują bezkarnie mienie cudzoziemców. Władze wojskowe są bezsilne. y

Nowe powstanie w Albanji

Zbrojna interwencja Włoch?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Belgrad, 8 1. (D) W Albanji wybuchło nowe powstanie, którego terenem jest Albanja północna. Podczas gdy przed kilku miesiącami zbuntowały się szczepy katolickie, stoją obecnie pod bronią szczepy mahometańskie.

Paryż, 8 1. PAT. Korespondent bałkański „Petit Parisienne" obawia się, że w razie rozszerzenia się powstania w Albanji będą musiały Włochy w myśl traktatu włosko-albańskiego wysłać oddziały wojskowe do Albanji.

Trzysta tysięcy Węgrów domaga sie

ułaskawienia fałszerzy banknotów francuskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 8 1. (D) W poniedziałek zjawi się u naczelnika państwa Horthyego delegacja całego szeregu zrzeszeń i związków społecznych i przedstawi petycję podpisaną przez 300 tysięcy osób domagających się ułaskawienia skazanych fałszerzy banknotów francuskich. Petycja wskazuje, że Windischgraetz i towarzysze działali nie z chęci zysku, ale kierowani miłością ojczyzny. Petycja i podpisy zajmują kilkanaście tomów. ——

St. Zjedn. wysyłają delegację na konferencję rozbrojeniową

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 8 1. (D) Prezydent Coolidge zażądał wyasygnowania sumy 75 tysięcy dolarów na koszt wysłania delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową, która rozpocznie obrady w marcu br.

Gubernator banku angielskiego wyjeżdża do Nowego Jorku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 8 1. (L) Reuter donosi że gubernator banku angielskiego sir Montagu Norman zamierza udać się w najbliższym czasie do Nowego Jorku w celu odbycia narad z gubernatorem Federal Rezerve Banku w sprawie długów angielskich. ———

St. Zj. budują nowy statek napowietrzny

Waszyngton, 8 1. PAT. Izba reprezentantów przyjęła wniosek dodatkowy do budżetu mary narki przewidujący 200 tysięcy dolarów na rozpoczęcie budowy statku napowietrznego w miejsce statku Shenendoak. Koszta ogólne budowy tego statku wynoszą 4 i pół miljona dolarów

Aresztowanie przeciwników rządu Bethlena

Budapeszt, 8 1 Kilku członków radykalno-socjalistycznej partji Vagi odbyło wczoraj wieczorem — wedle doniesień policji — tajne posiedzenie, na którem dwaj mówcy domagali się obalenia obecnego rządu. Policja aresztowała 11 osób. ——

Tartakower mistrzem turnieju szachowego w Hartings

Londyn, 8 1. PAT. Na turnieju szachowym w Hartings, Tartakower zdobył pierwszą nagrodę. Ostatnia runda turnieju przyniosła następujące rezultaty: Tartakower 7 punktów, Colle 6, Yates 5 i pół, Norman i Reti 5, Sergaut 4 i pół, Bürges i Täller 4, George i Thomas 3 Michell 1. ——

Nieszczęśliwy wypadek ks. Walji

Londyn, 8 1. PAT. „Daily Expres" dowiaduje się, że ks. Walji podczas polowania w miejscowości Melton-Mowbrag spadł z konia i zwichnął lewą rękę. —

ZE ŚWIATA.

PAŁAC MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH ma powstać w Moskwie. Ma on służyć dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych 30 różnych grup narodowościowych. przebywających w Moskwie.

ROZWÓD HARRY LIEDTKEGO. W tych dniach nastąpił rozwód znanego artysty filmowego Harry Liedtkego z artystką Käte Dorsch.

NOWE OBRAZY RAFAELA I REMBRANDTA Znany amerykański historyk sztuki Dr R. S. Reu odkrył w Kalkucie obraz Madonny Rafaela. W Budapeszcie odkryto nowy obraz Rembrandta. Jest to nieznany dotychczas autoportret mistrza.

RODZINA BOTWINA W ROSJI SOWIECKIEJ. Jak wiadomo, rodzina rozstrzelanego wyrokiem sądu doraźnego we Lwowie, komunisty Botwina, wyemigrowała do Rosji sowieckiej. Władze sowieckie zgotowały rodzinie Botwina owacyjne przyjęcie. Podjęte też zostały ze strony władz kroki celem zabezpieczenia rodzinie środków utrzymania.

Z giełdy

Giełda zbożowa w Poznaniu z dnia 8 bm.: Zupełnie bez zmiany tylko owies 29.25—30.25. Usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

Warszawa 8 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·98. sprz. 9·—. kup. 8·96.
Belgia 125·52. 125·84. 125 21.
Londyn 43·78 sprz. 43·89. kup. 43·67.
N. Jork 9·—. sprz. 9·02. kup. 8·98.
Paryż 35·70. sprz. 35·79. kup. 35·61.
Praga 26·72 sprz. 26·78 kup. 26·66.
Szwajcarja 174·10. sprz. 174·53. kup. 173·67
Włochy 39·88. 39 98. 39·78.
Wiedeń 127·13. sprz. 127·45. kup. 126·81.

Akcje: Bank Polski 90 — 92·25. —·—. Bank Przemysłowy Lwów 0·— Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 6·50 Puls ·—, Wild —· Cegielski 15 25, Parowozy 0·47 Zawiercie —·— Zegluga 1·13 Polska nafta 0·—. Siła i Swiatło 27·50 Chmielów —·— Starachowice 2·17, Pocisk —— Zieleniewski 12·25 Zyrardów 11·25 Chodorów ——.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 8 b. m. (PAT **Dewizy.** Amsterdam 28370, Belgrad 1249, Berlin 168·24 Bruksela 9862, Budapeszt 12396 Bukareszt 373, Chrystania —·—, Kopenhaga 188·70, Londyn 3441, Madryt 110·30, Medjolan 3129, Nowy Jork 70825, Paryż 2803, Praga 2099, Sofja 5·10, Sztokholm 18960, Warszawa, 78.43 — 78·93, Zurych 136·83 dolary 706 —, niemieckie 168·12, angielskie 3636·, jugosłowiańskie 1247, norweskie·—· polskie —·— —— ·— rumuńskie — szwedzkie—·— szwajcarskie – —— hiszpańskie—·—— czeskie 20·97, węgierskie 123·91 tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 9,95 Silesja —. Fanto 11·40, Gal. karpaty 9·10 Galicja 98, Siersza 2 57, Bank Małopolski —— Bank Hip. — Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 9. 1 PAT. Paryż 20.50, Londyn 25.14 3/4, Nowy Jork 5.18 1/4, Belgja 72.06 1/4, Włochy 22.85 Hiszpanja 80.48 3/4, Holandja 207.35, Danja [illegible] Wiedeń 73, Sztokholm 138.47 i pół, Oslo 131 7/8, Kopenhaga 138.15 Sofja 3.73, Praga 15.34 1/4, Warszawa 57.50, Budapeszt 9.45, Białogród 9.16, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.72 i pół, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 214.

Giełda londyńska

Londyn, 8. 1 PAT. Nowy Jork 4.85 11/32, Holandja 12.12 15/16, Francja 122.67, Belgja 34.90 1/4 Włochy 109.93, Niemcy 20.44 i pół, Szwajcarja 25.14, Hiszpanja 31 21, Danja 18.20 i pół, Szwecja 18.15 i pół, Norwegja 19 04 i pół, Helsingfors 192.80, Praga 163.87.

Giełda paryska

Paryż, 8. 1 PAT. Londyn 122.67 Nowy Jork 25.27. Belgja 351.50. Hiszpanja 393, Włochy 111.50. Szwajcarja 488, Danja 674, Holandja 1011.50. Norwegja 643 5/8, Szwecja 675.50, Praga 75.35, Rumunja 13 35 Niemcy 600 Wiedeń 35.80.

Giełda nowojórska

Nowy Jork. 8 stycznia. (AW) Warszawa 11.75, Londyn 4885 3/16, Paryż 395 1/4, Wiedeń 14 1/16—14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 434 i pół Belgja 13.91, Budapeszt 17,60, Szwajcarja 19.30 i trzy czwarte, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.01 i pół, Kopenhaga 26.66 i pół, Sztokholm 26.73, Bukareszt 52 3/4, Berlin 23. 5/8, Belgrad 176 3/4.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.